№ 243. Środa, 19 listopada (1 grudnia) 1875. № 243.

Prenumerata miejscowa bez odnoszenia:
Na rok . . . 9 r r.
Za 6 miesięcy . 4 50 k.
„ 3 miesiące . 2 25 k.
„ 1 miesiąc — 75 k.
„ odnoszenie dopłaca się 5 kop. miesięcznie.

DZIENNIK WARSZAWSKI

Prenumerata zamiejscowa z odsyłką pocztą:
Na rok . . . 12 r.
„ 6 miesięcy . 6 r.
„ 3 miesiące . 3 r.
„ 1 miesiąc . 1 r.

Prenumerata przyjmuje się: w Warszawie, w głównym kantorze Redakcji przy ulicy Miodowej Nr. 487 i w innych jej kantorach miejskich: — w St. Petersburgu, w księgarni A. F. Bazunowa na Newskim Prospekcie w domu Olchinowej: w Moskwie, w księgarni J. S. Sołowiewa.

ROK DWUNASTY.

Za ogłoszenia pobiera się: za jeden raz sześć kopiejek od wiersza druku lub jego miejsca, za dwa razy, dziewięć kopiejek, za trzy razy, dwanaście kopiejek i t. d. — Oddzielne numera sprzedają się po 5 kopiejek.

WYCHODZI CODZIENNIE. PRÓCZ DNI NIEDZIELNYCH I ŚWIĄTECZNYCH.

Kalendarz prawosławny.

W czwartek, 20 listopada (2 grudnia), św. Grigorija dekap.
W piątek, 21 listopada (3 grudnia), — Ww. wo. ch. Pr. Bog.
W sobotę, 22 listopada (4 grudnia), — św. Filimona ap.

Wschód i zachód Słońca.

Słońce wschodzi o godzinie 7 minut 48 rano.
„ zachodzi o godzinie 3 minut 50 wieczór.

Wysokość wody na rzece Wiśle pod Warszawą.
Stóp 2 cali 3.

Kalendarz rzymsko-katolicki.

W czwartek, 20 listopada (2 grudnia), — św. Bibianny panny.
W piątek, 21 listopada (3 grudnia), — św. Franciszka-Ksaw.
W sobotę, 22 listopada (4 grudnia), — św. Barbary panny.

DZIAŁ URZĘDOWY.

* Najjaśniejszy Pan, na najpoddanniejsze przedstawienie Ministra Wojny, 11 sierpnia r. b. Najwyżej rozkazać raczył: nadać, w kształcie wyjątku, odroczenie dla ukończenia wykształcenia do dojścia do dwudziestu dwóch lat wieku, tym wychowańcom warszawskiej szkoły weterynarji, którzy, podług wieku, podlegają powołaniu do służby wojskowej w listopadzie roku bieżącego.

—

* Najjaśniejszy Pan, według uchwały Komitetu Ministrów, Najwyżej rozkazać raczył: upoważnić odeskiego kupca 1-ej gildji Abraama Jufudowicza Miczri, dziedzicznych obywateli poczesnych: odeskiego kupca 1-ej gildji Abraama Markowicza Brodzkiego, Abraama Borysowicza Egizę i Izaaka Borysowicza Egizę i jenerał-lejtnanta Szostaka do założenia „Stowarzyszenia konratskiej eksploatacji soli," na podstawie ustawy Najwyżej roztrząsniętej i zatwierdzonej 2 października roku bieżącego.

—

* Jego Cesarska Mość, na najpoddanniejsze przedstawienie rady znaku honorowego służby nieskazitelnej, Najmiłościwiej udzielić raczył, 22 sierpnia roku bieżącego, dziekanowi i zwyczajnemu profesorowi Cesarskiego warszawskiego uniwersytetu, radcy tajnemu Józefowi *Kowalewskiemu*, i zwyczajnemu profesorowi tegoż uniwersytetu, rzeczywistemu radcy stanu Ignacemu *Kossowiczowi* — znaki honorowe służby nieskazitelnej za XL lat.

—

Rozkaz do korpusu inżynierji towarzysza jenerał-inspektora inżynierji.

(*25 października 1875 r., Nr. 60*).

Obejrzawszy w roku bieżącym w Warszawie cytadelę Aleksandrowską, fortece: Kronsztad, Brześć-Litewski, Kijów, Bendery, Kercz, Dynaburg i Dünamünde, fortyfikacje Nikołajewa, Oczakowa i gmachy wojskowe w Wilnie, Odesie i Sewastopolu, przekonałem się, że we wszystkich wyżej wymienionych miejscach, roboty są wykonywane trwale, regularnie i skutecznie.

Przy oglądaniu 1-ej, 2-ej i 3-ej brygad saperów, ludzie mieli powierzchowność dzielną i zdrową. Pod względem frontowym brygady znajduje się we wszystkich oddziałach w stanie wzorowym, świadczącym o szczególnej troskliwosci zwierzchników, oraz o chwalebnej działalności i gorliwości oficerów.

W 1-ej i 2-ej brygadzie saperów nie mogłem obejrzyć robót, ponieważ takowe zaledwie zostały zaczęte w czasie mego przyjazdu. W 3-ej brygadzie saperów pojedyncze roboty kompanij wykonywane były zadowalniająco. Pływająca komenda wyćwiczona była bardzo dobrze. Naprowadzenie pontonów wykonywane było skutecznie według nowej ustawy. Do robót ogólnych i strzelania artyleryjskiego tylko co było przystąpione. We wszystkich brygadach projekta robót o tyle były opracowane, że można było spodziewać się skutecznego ich wykonania przy właściwej zwierzchnikom i oficerom gorliwości. Przy powtórnem mem zwiedzeniu 2-ej brygady saperów, szczegółowo rozpatrywałem w obecności naczelnika brygady, dowódców bataljonów i dowódców osobnych oddziałów, rysunki wykonanych robót i prób, przy czem miałem sposobność przekonać się, że roboty według programu zatwierdzonego przez Jego Cesarską Wysokość Jenerał-Inspektora, wykonane były bardzo rozumowo i że w tej brygadzie oficerowie wyrobili sobie prawdziwy pogląd na współczesny stan sztuki oblężniczej, biorąc na uwagę wszystkie warunki taktyczne, również jak i wszystkie udoskonalenia artylerji. Strzelnice artyleryjskie w tej brygadzie, łącznie z robotami fortyfikacyjnemi, wydało bardzo nauczające rezultaty.

Oznajmiając o tem korpusowi i polecając stosować się do zrobionych przeze mnie na miejscu uwag, tak co do robót inżynierskich i saperskich, jak i frontowego kształcenia saperów, miło mi jest wynurzyć podziękowanie naczelnikom inżynierów warszawskiego, kijowskiego, wileńskiego i odeskiego okręgów wojskowych, konstruktorom: twierdz Kronsztadu i Kerczu i fortyfikacij Nikołajewa i Oczakowa, naczelnikom 1-ej, 2-ej i 3-ej brygad saperów i wszystkim naczelnikom osobnych oddziałów; a dziękuję także oficerom za gorliwe i całkiem sumienne ich prace.

Niższym wojskowym oznajmiam serdeczne me dzięki.

O rezultacie oglądania doniosę Jego Cesarskiej Wysokości Jenerał-Inspektorowi inżynierji.

—

Zarządzający Ministerstwem Oświecenia Publicznego, Towarzysz Ministra, 30 września r. b., wyznaczył byłemu naczelnikowi płockiej dyrekcji naukowej, rzeczywistemu radcy stanu *Sołtanowskiemu*, emeryturę w kwocie trzy tysiące rubli rocznie, od dnia uwolnienia ze służby, 1 sierpnia 1875 r., z wypłatą takowej z bracławskiej kasy powiatowej.

—

Departament Telegrafów.

I.

Na stacjach telegrafu rządowego za przesyłanie depesz w październiku 1875 roku wpłynęło dochodu telegraficznego. . . . . 391,807 rub.

W tymże miesiącu roku zeszłego 387,608 „

Zatem w październiku roku bieżącego wpłynęło dochodu więcej o . 4,199 „

W ogóle od 1 stycznia do 1 listopada wpłynęło dochodu . . . . 3,813,082 „

W roku zeszłym w tymże czasie 3,779,746 „

W ciągu upłynionych dziesięciu miesięcy wpłynęło dochodu więcej o 33,336 „

II.

Na stacji telegraficznej w Pawłodarze (w obwodzie Siemipałatyńskim), otwarte zostało przyjmowanie depesz korespondencji międzynarodowej.

—

* *Bank Polski* podaje do powszechnej wiadomości, że od dnia 1 (13) grudnia r. b, od wszystkich przedmiotów, oddawanych na skład do Magazynu Banku Polskiego przy ulicy Nowogrodzkiej, pobierane będą opłaty składowego i asekuracyjnego w wyższym aniżeli dotąd stosunku, a mianowicie: składowe od każdych stu rubli, dobrowolnie przez składającego podanej wartości towaru, lub w razie otrzymania na tenże z Banku zaliczenia, w stosunku oznaczonej przez taksatora, a przez Bank przyjętej wartości złożonego przedmiotu, za pierwsze trzy miesiące po kopiejek piętnaście, za każdy miesiąc, za następne zaś po dziesięć kopiejek, za każdy miesiąc i asekuracyjne w stosunku po 8‰ rocznie od wartości towaru, przez składającego ustanowionej.

Od towarów zaś, już znajdujących się we wspomnionym magazynie, opłaty powyższe pobierać się będą od 1 (13) stycznia 1876 roku. (7,267).

—

* *Rada Miejska Warszawska Dobroczynności Publicznej.* Na zasadzie art. 2-go Najwyżej w dniu 1-go czerwca 1871 r. zatwierdzonej Uchwały Komitetu do spraw Królestwa Polskiego, oraz w myśl art. 910 Kodeksu Cywilnego w Królestwie Polskiem, na posiedzeniu z d. 10 (22) listpada r. b. postanowiła:

Zawarte w testamencie ś. p. Hermana Epsztejna b. Członka Rady Głównej Opiekuńczej Zakładów Dobroczynnych w Królestwie Polskiem, z d. 16 lutego 1847 r., dobrowolnie wykonanym przez Sukcesorów Jego, zapisy tytułem wieczystych legatów, a mianowicie:

a) dla Szpitala Starozakonnych w Warszawie, r. 3,000; i

b) do rozdziału między inne szpitale Warszawskie rs. 3,000

przyjąć na warunkach w powyższym testamencie wymienionych, i z zachowaniem praw osób trzecich.

* Jenerał-major *Wojde* wrócił do Warszawy z Iwangrodu.

* Wyjechali z Warszawy: radca tajny, senator *Witte*—do gubernji petrokowskiej; jenerał-major z orszaku Jego Cesarskiej Mości hrabia *de Balmain*—za granicę.

DZIAŁ WEWNĘTRZNY.

WIADOMOŚCI KRAJOWE.

* Przytaczamy następujące dane o biegu robót i dostaw **przy budowie kolei żelaznej Nadwiślańskiej** do 1 października.

Pod względem wywłaszczenia gruntów. Na mocy dobrowolnych umów nabyto 860 diesiatyn, na mocy przymusowego wywłaszczenia 109 diesiatyn.

Pod względem budowy planty ziemnej. Wykonano robót grabarskich:

Na 1 sekcji	od	Mławy do Jackowa . . .	9%
„ II „	„	Jackowa do Pragi. . . .	22%
„ III „	„	Pragi do Łaskarzewa . .	27%
„ IV „	„	Łaskarzewa do Piotrowic .	17%
„ V „	„	Piotrowic do Biskupic . .	19%
„ VI „	„	Biskupic do Buga . . .	80%
„ VII „	„	Buga do Kawla	68%
„ VIII „	„	Iwangrodu do Łukowa . .	99%

Budowy sztuczne. Przystąpiono do najpilniejszych robót pod względem budowy podstaw i słupów do mostów, żeby zapewnić możność ukończenia robót na termin zakreślony w ustawie.

Górny pokład. Dostawiono materjały: podkłady dostawione w całkowitej ilości na sekcjach VII i VIII, to jest 169,747 sztuk. Na pozostałych sekcjach podkłady przysposabiają się. Szyn stalowych wysłano z fabryk 606,131 pudów, czyli 25%. Żelaznych wiązadeł przyjęto 21,000 pudów.

Ułożono drogi szynowej:

Na VII sekcji . . . . . 9 wiorst,
„ VIII „ . . . . 30,1 „

Domki strażnicze i koszary. Wykonano robót:

Na II sekcji domków strażn.	4%			
„ VI „ „	„	45%	Koszar	58%
„ VII „ „	„	53%	„	59%
„ VIII „ „	„	67%	„	64%

Telegraf. Do urządzenia telegrafu przystąpiono na całej linji.

Na sekcji od Iwangrodu do Łukowa czynność telegrafu będzie otwarta w końcu października.

Tabor ruchomy. Parowozów towarowo-osobowych z fabryki berlińskiej Borsiga otrzymano ośm, z tenderami. Na rachunek rządowego obstalunku u warszawskiego Towarzystwa akcyjnego „Lilpop, Rau i Loewenstein" otrzymano:

towarowych krytych wagonów 38
platform otwartych. 47
za bezpośrednim obstalunkiem przez Towarzystwo u rusko-baltyckiego zakładu w Rydze otrzymano platform otwartych . . . 99.

—

* **Sezon wód mineralnych w Sławinku** (o 4 wiorsty od Lublina) trwał w roku bieżącym od 7 (19) maja do 19 września (1 października). W ciągu tego czasu leczyło się wodami około 500 osób, z których 144 czasowo mieszkały w Sławinku, przy zakładzie wód mineralnych. Kąpieli użyto 4,000; chorzy nie tylko kąpali się, ale i pili wodę mineralną. Pomimo niezaprzeczonego pożytku przynoszonego przez te wody (należące do liczby mocnych żelaznych), użycie ich pomiędzy mieszkańcami innych gubernij mało jest rozpowszechnione. Przyczynę tego stanowi niewątpliwie brak dogodności, z jakich korzystają chorzy w innych tego rodzaju zakładach; zresztą zakład leczniczy w Sławinku, w ostatnich czasach został ulepszony.

WIADOMOŚCI MIEJSCOWE.

* Niedawno przyjechała do Warszawy utalentowana młoda pjanistka, Wiara Timanow, która dziś będzie grała w tutejszem Towarzystwie muzycznem, a następnie, jak nam dokładnie wiadomo, da dwa koncerta—w resursie obywatelskiej i w klubie ruskim. Onegdaj zdarzyło się nam doznać estetycznej rozkoszy, jaka oczekuje publiczność na zapowiedzianych koncertach; zdarzyło się nam słyszyć p. Timanow, w pewnym ruskim domu prywatnym, gdzie naokoło utalentowanej artystki skupiło się szczupłe, gorące i przyjacielskie kółko, które z prawdziwą życzliwością i zapałem witało ją przy pierwszem ukazaniu się w Warszawie. Utalentowana uczennica Tausiga wykonała świetnie kilka kompozycij, w których uwydatnił się wielki i wielostronny jej talent. Szczególnemi chef-d'oeuvres były: „Pastoralle" Scharlatti'ego, trzecia „Barcarolla" A. Rubinsteina, „Marche militaire" i „Wohin?" Schuberta i „Invitation à la danse" Webera w układzie Tausiga. Gra p. Timanow, przy nadzwyczajnej sile, uderza najpoprawniejszą dokładnością i cieniowaniem i można śmiało przepowiedzić artystce świetną karjerę muzyczną. Daje tego rękojmię powodzenie znakomite, jakie miała w Berlinie i Wiedniu. Pomiędzy innemi p. Timanow wykonała 13 rapsodję Liszta, zupełnie tu nieznaną i niegraną jeszcze przez żadnego z artystów.

—

* Sprzedaży programów **w koncercie** na dochód niezamożnych uczniów **Konserwatorjum**, mającym odbyć się pojutrze, w piątek, podjąć się raczyła pani z hrabiów de Laval hrabina Kossakowska.

—

* **Z sprawozdania uniwersytetu warszawskiego** za za zeszły 1874/5 rok akademicki, pomiędzy innemi, okazuje się, że w początku roku liczba studentów w uniwersytecie dochodziła do 537, którzy dzielili się w czterech fakultetach w następujący sposób: na fakultecie historyczno-filologicznym było 37 studentów, na fizyczno-matematycznym—58 (z nich na oddziale matematycznym—41, a na odziale przyrodniczym — 17), na prawnym—199 i na lekarskim (zawsze najliczniejszym)—295. W ciągu roku ubyło z uniwersytetu 49 studentów, w tej liczbie uwolniono na własne żądanie—13, ubyło z powodu choroby lub interesów familijnych innych podobnych, a niezależnych od uniwersytetu okoliczności—32, umarło—4.

Oprócz studentów przypuszczone było do słuchania lekcji: *a*) wolnych słuchaczy — 48 z początku roku i 3 w drugim półroczu; *b*) farmacentów — 163 z początku roku i 2 w drugiem półroczu; z tej liczby w ciągu roku akademickiego ubyło wolnych słuchaczy 17 i farmacentów 9.

W końcu upłynionego roku akademickiego było 488 studentów i 190 wolnych słuchaczy i farmaceutów.

W maju i czerwcu upłynionego roku akademickiego, oraz po wakacjach odbyte były przejściowe i ostateczne egzamina, rezultat których był następujący.

Przeszli: na fakultecie historyczno - filologicznym z 1-go kursu na 2-gi—6, z 2-go kursu na 3 — 11, a z 3-go kursu na 4-ty także 11; na fakultecie fizyczno-matematycznym: a) w oddziale właściwie matematycznych nauk: z 1-go kursu na 2-gi—3 (w tej liczbie 1 wolny słuchacz), z 2-go kursu na 3-ci — 4 i z 3-go kursu na 4-ty także 4; b) w oddziale nauk przyrodzonych: z 1-go kursu na 2-gi — 5, z 2-go kursu na 3-i—3 i z 3-go kursu na 4-ty — 4; na fakultecie prawnym: z 1-go kursu na 2-gi—22 (w tej liczbie 3 wolnych słuchaczy), z 2-go kursu na 3-ci — 39 i z 3-go kursu na 4-ty — 52; na fakultecie lekarskim: z 1-go kursu na 2-gi—22, z 2-go kursu na 3-ci—49, z 3-go kursu na 4-ty—41 i z 4-go kursu na 5-ty—46. Razem przeszło na wyższe kursa 322 studentów i wolnych słuchaczy.

—

* **Tydzień handlowy.** W ogólnem usposobieniu targów zbożowych europejskich tydzień miniony nie przyniósł znaczniejszych zmian. Główne targowiska albo zaopatrzone w zapas miejscowy, lub też mając znaczne dowozy, nie przystępują jeszcze do większych zakupów. Ceny wszelkich artykułów są skutkiem tego od chwilowych większych lub mniejszych zapotrzebowań zawisłe, i wedle tychże potrzebowań się regulowały. Wybitniejszych cech nie było.

Na targu warszawskim dowozy koleją i osią były dobre, w pierwszych dniach minionego tygodnia, następnie pierwsze upadłe śniegi zepsuły drogi i wstrzymały dowozy. *Pszenica* w poniedziałek i wtorek płaconą była po cenach zaprzeszłotygodniowych, następnie przy braku towaru i utrzymujących się żądaniach, ceny podniosły się o 45—60 kop. na korcu. W poniedziałek płacono za ziarno wyborowe rs. 7,12½—7,20, za pstrą rs. 6,15—7, we wtorek i środę ceny ziarna przedniego osiągnęły rs. 7,30—7,80, pstrej rs. 6,50—7,35. We czwartek mróz osłabł, przez co ceny część podwyżki utraciły, ziarno wyborowe wtedy osiągnęło tylko rs. 7,50—7,60, pstra rs. 6,60—7,27½, ordynaryjne rs. 5,40—6 za korzec. *Żyta* w większej ilości dostarczono koleją terespolską, w środku tygodnia miała miejsce drobna podwyżka, z powodu trudności dowozu do młynów wiatracznych. W ostatnich jednak dniach podwyżka zeszła napowrót. Płacono w ogóle za ziarno wyborowe rs. 4,85—5, za średnie rs. 4,65—4,75 za ordynaryjne rs. 4,40—4,50 za korzec. *Jęczmienia* ceny niezmienne. Płacono za dwurzędowy rs. 4,80—4,95, za czterorzędowy rs. 4,50—4,65 za korzec. *Owsa* ceny utrzymały się; wyborowy osiągnął rs. 3,35—3,45 średni rs. 3,15—3,30, ordynaryjny rs. 2,85—3 za korzec *Groch* polny osiągnął rs. 4,40—6,75, cukrowy rs. 7,50—7,80 za korzec. *Fasola* rs. 6,60—6,75 za korzec. Ceny *mąki* bez zmiany.

Okowity ceny przeszły na nowo w usposobienie zniżkowe. Przy podaży, przewyższającej żądanie, ceny ucierpiały. Spodziewać się wszakże należy, że ceny znowu się uregulują. W ostatnich dniach tygodnia ubegłego nie można było osiągnąć wyżej rs. 2,05 za garniec, rs. 6,30³ za wiadro.

Cukier: Ustrój targu tutejszego w zakresie rafinady nie wiele się zmienił. Uskuteczniono rozmaite tranzakcje większemi i mniejszemi partjami po cenach następupujących: Łyszkowice po rs. 4,12½, Hermanów rs. 4,10, Walentynów rs. 4,05, Konstancja w partji i Ruda po 4 rs., Michałów po rs. 3,95, Czersk rs. 3,92½, Mniszew i Józefów rs. 3,90, Józefów rąbany i Leonów po 4 rs. Sprzedano również partję Izabellina gruboziarnistego po 4 i cienkoziarnistego po rs. 3,95 za kamień 24-funtowy. Mączki usposobienie słabsze, płacą od rs. 3,30 do rs. 3,25 za kamień 24-funtowy.

Łoju sprzedano kilka tysięcy pudów ruskiego po rs. 5,40 za pud. (*Gaz. Hand.*)

Z INNYCH GUBERNIJ.

* Na posiedzeniu **Cesarsko-ruskiego towarzystwa technicznego**, w sobotę, 1 listopada, jak donosi gazeta *Rusk. Inw.*, czytane były referaty: p. Krupskiego „o gazie naftowym" i p. Nobla „o lanem żelazie na Uralu."

P. Krupski rozpoczął swój referat od porównania zalet i wad gazów z węgla kamiennego i naftowego. Przy tem wskazana była okoliczność dająca gazowi z węgla kamiennego pewne pierwszeństwo przed naftowym, mianowicie że przy otrzymywaniu gazu z węgla kamiennego, pozostają poboczne produkta (koks, dziegeć i sole), po większej części bardzo cenne i mocno żądane. Przy średniem wydatku gazu 150 stóp sześciennych z puda ułożonego węgla kamiennego, czasem ilość koksu, pod względem objętości, otrzymuje się prawie równa, a pod względem wagi, dochodząca prawie do $^2/_3$ ilości włożonego węgla. Okoliczność ta, to jest cenność podobnych produktów daje przewagę gazowi z węgla kamiennego nad naftowym, przy dobywaniu którego nie otrzymują się podobne pożyteczne produkta. Gaz z wegla kamiennego ma jeszcze przewagę nad naftowym pod względem wydatku gazu. Przy pierwszym wydatek ten jest daleko stalszy niż przy drugim. Ale pod względem światła, gaz z węgla kamiennego nie może wytrzymać porównania i pozostaje niżej od naftowego.

Dotknąwszy kwestji ekonomiczności obydwóch gazów, p. Krupski przytoczył pewne dane liczebne, z których okazuje się, że pod względem siły światła, można przyjąć dla gazu z węgla kamiennego, że zastępuje on, przy średnim wydatku, prawie trzy świece, kiedy gaz naftowy, przy wydatku 300 stóp sześciennych, zastępuje 12 świec. Za średnią normę można przyjąć że gaz naftowy może zastępować 10 świec. Nawet przy wydatku gazu naftowego 700 stóp sześc. gaz ten jest dwa razy jaśniejszy od gazu z węgla kamiennego. Ale rozumie się, są niekorzystne strony gazu naftowego; tak kopci on, na lekkie dmuchnięcie gaśnie, a przy paleniu się tego gazu nieco więcej nad 2 stopy sześc. na godzinę, narusza się ekonomiczność rezultatów.

Według zdania prelegenta, gaz naftowy o sile 12 świec, zbyt jest dobrym dla codziennego użytku. Szczególną zaś korzyść stanowi posiadanie w swem rozporządzeniu gazu, dobywanie i używanie którego połączone jest z mniejszemi wypadkami i mniej niepomyślnemi następstwami, oraz nie wymaga szczególnego dozoru. To wywołuje kwestję, czyby nie było pożytecznem rozcieńczanie tłustego gazu gazem lżejszym? Ztąd wynika myśl o gazie mięszanym. W Anglji zastosowany już jest sposób mięszania gazu naftowego z wodorem, otrzymanym według metody p. Spiesa-White. Praktyka z tym gazem pokazała, iż rzecz ta ma przyszłość. Mięszany gaz innego składu otrzymuje się w fabryce p. Zimmermana w Halli, gdzie mięszają gaz parafinowy z gazem z węgla kamiennego. W Kijowie probowano gazu z mięszania gazu drzewnego z naftowym; o ile to okazało się ekonomicznem, dotychczas jeszcze nie wyjaśniło. W petersburgskiej mennicy także palono gaz mięszany.

Znaczenie gazu naftowego staje się oczywistszem tam, gdzie ogromne nakłady wymagane na wybudowanie fabryki gazu z węgla kamiennego, nie wynagradzałyby się z powodu niedostateczności popytu na gaz. Korzyści jakie przedstawia gaz naftowy w porównaniu z gazem z węgla kamiennego szczególnie uwydatniają się w fabrykach, w gmachach rządowych, dla których dogodniej jest mieć swoje fabryki, ale pożądanem jest uniknięcie wielkich nakładów na urządzenie fabryki gazu z węgla kamiennego.

Na referat p. Krupskiego jeden z obecnych zrobił kilka uwag, lecz takowe nie miały ważnego znaczenia.

Po odczycie p. Krupskiego, p. Nobel opowiedział ciekawe szczegóły o pierwszej, bardzo pomyślnej próbie wprowadzenia besemerowania w jednym z zakładów górniczych na Uralu, a mianowicie w zakładzie tagilskim.

Pierwsze rezultata besemerowania w zakładzie tagilskim materjałów ruskich były doskonałe i odrazu dały tej kwestji stałe podstawy. Pomimo ogromnych nakładów, wywołanych przez wprowadzenie tego sposobu, ponieważ sam miech, niezbędny przy tem, wymaga około 500 sił, właściciele zakładu doprowadzili rzecz do końca i odbyli pierwszą próbę świetnie. Ruda okazała się zupełnie stosowną, a ruda manganezowa znaleziona koło Tagilu, zawiera około 63% manganezu. Ruda ta ogromnym pokładem, grubości kilka sążni, leży blizko powierzchni ziemi i posiada dobre przymioty. Przy poszukiwaniach, z tego pokładu wydobyto już około 300,000 pudów tej rudy. Przy pierwszej próbie odlania, wszystko udało się zupełnie, maszyny działały dobrze i pierwszy odlany balwan okazał dobre przymioty. Bałwan ten, bez przekucia, puszczono na walce i wyciągnięto szynę, która nie miała żadnej wady. Robiono z nią wszelkie możliwe próby: gięto i poddawano innym próbom na zimno, a wyrób okazał dobre przymioty. Z drugiego odlanego bałwana wywalcowano blachę, która wyszła dokładnie obcięta na krańcach, równa i jednorodna. Blacha ta przy próbach okazała zalety, przenoszące wszystko co dotychczas było otrzymywane w tym rodzaju. Wywalcowano blachę na dachy grubości $^1/_{10000}$ cala, to jest takiej cienkości jaka była nieznana w życiu powszedniem. Próbowano zahartować szynę, lecz takowa nie przestała być miękką; nie przyjęła hartu. Przy następnem topieniu otrzymano żelazo stalowe, które okazało się bardzo dobrem. Przy dalszem topieniu otrzymano stal. P. Nobel probuje tę stal w swojej fabryce, wyrobiwszy z niej narzędzie do warsztatu tokarskiego i dłuto. Prelegent okazał słuchaczom: kawał blachy żelaznej na kotły z zakładu tagilskiego, zgięty dwa razy bez najmniejszego uszkodzenia, oraz dla porównania cienkie żelazne blaszki, grubości i wielkości biletu wizytowego. P. Nobel szczególnie uwydatnił ważność i wielkie znaczenie tej pierwszej inicjatywy wprowadzenia besemerowania na Uralu. Można się spodziewać, że z tego powodu ilość wyrabianego żelaza wzrośnie z 20 miljonów pudów do 40, zaoszczędzi się opał, a produkt doskonałego gatunku, zmusi i inne zakłady do wprowadzenia u siebie sposobu besemerowania.

Następnie prelegent przeszedł do szczegółów sposobów otrzymywania gazu naftowego, wspomniało pierwszym typie retort, o ich niedostatecznej powierzchni i o usiłowaniach innych wynalazców udoskonalenia tych retort. Udoskonalenia te zmierzały do powiększenia rozpalonej powierzchni retorty, której dotyka się gaz naftowy przy swem przechodzeniu, od czego zależy mniej lub więcej całkowity jego rozkład. Przytem prelegent podał szkic tych udoskonaleń.

Skończywszy tę kwestję, p. Krupski przeszedł do opisania różnego kształtu brenerów i do wyjaśnienia konieczności regulatorów, za pomocą których osiąga się bardziej jednorodny tok gazu, chociażby przy rozmaitych ciśnieniach. Brenery z takiego rodzaju regulatorami, a raczej „reometrami," ponieważ ograniczają one objętość wychodzącego gazu, otrzymują coraz większe zastosowanie w życiu powszedniem. Podczas odczytu okazane były brenery z siatkowemi regulatorami Zuga i regulatory z gliceryną, systematu Girou.

Ciekawe były także szczegóły podane przez prelegenta o nowej formie oswietlania gazem, a mianowicie o oświetlaniu tlenowo-gazowem, używanem z powodzeniem w ciągu dwóch lat w Wiedniu, na kolei żelaznej Wschodnio-Elżbietyńskiej. Tlen otrzymuje się w takim razie według taniego sposobu Tessier-de-Motté. Otrzymany z dodania tlenu gaz mięszany jest nader jasny i zastępuje 75 i 80 świec. Dalej prelegent dość szczegółowo opisał urządzenie retort metod otrzymania gazu naftowego, według Wradja i według Fommeli. Obydwaj pomienieni, nasi rodacy, z szczególną gorliwością opracowywają w Rosji najlepsze metody otrzymywania gazu. P. Wradij razem z olejem skalnym, leje do swych retort wodę, w celu oczyszczenia wnętrza retorty, co stanowi ważną korzyść; światło gazu, otrzymywanego według metody Wradja, szczególnie z takiem tlenu, jest nadzwyczaj jasne. Gaz Wradja zastępuje około 12 świec, jest gęsty i otrzymuje się w ilości około 350 funtów z puda oleju skalnego. Gaz Fommeli nie jest tak jasny, ale jego wydatek dochodzi do 700 funtów z puda. Gaz Wradja, palony z dodaniem, daje oślepiające światło, dogodny jest do oświetlania tunelów, latarni morskich, grot, gmachów i łatwo może zastąpić oświetlenie elektryczne. W latarniach głuchych może się palić pod wodą.

—

* Miejscowość, przez którą szła droga **wyprawy naukowo-handlowej do Chin**, mianowicie z Chań-kou do Chan-czżun-fu, jak widać z wiadomości o biegu tej wyprawy, zamieszczonych w *Ruskim Inwalidzie*, zasługuje na szczególną uwagę, ze względu na możność zawiązania bezpośrednich stosunków handlowych pomiędzy Rosją europejską a Chinami środkowemi, przez Syberję zachodnią. Z powodu swych bogactw naturalnych i zwłaszcza rozległych plantacij herbaty, graniczące z sobą i położone wzdłuż rzeki Chan, prowincje Szen-si i Sy-czuań, mogłyby stać się z czasem targiem bardzo korzystnym dla wielu przedmiotów handlu wywozowego i przywozowego.

Pod tym względem ważne zajmują miejsce, z powodu znacznej produkcji herbaty, trzy okręgi: Csy-jań-siań i Si-czuań-siań, w prowincji Szen-si, oraz Tain-chin-siań, w prowincji Sy-czuań. Najbogatsze są plantacje herbaty wzdłuż rzeki Czżun-che, biorącej początek w górach U-tan-szań, na granicy Sy-czuanu, i wpadającej do rzeki Chan, pod Csy-jan-sianiem; okolice znajdującej się tam świątyni bałwochwalskiej Csi-min-sy produkują herbatę mającą wielką sławę w całych Chinach. Pod względem własności liści, jest to herbata czerwona; nawet w stanie naturalnym, liście te dają napój czerwony, przyjemnego smaku, aromat zaś jego przewyższa nawet aromat starannie uprawianej herbaty chu-bejskiej. Lecz zbiór tej herbaty jest w wysokim stopniu niedbały: obok liści posiadających wyborne własności, natrafia się na liście przerośnięte i zwietszałe; ziarno rozmaitego zboża i nieco śmiecia bywają także przymieszywane do tej herbaty. Zdaniem zaś znawców, gdyby zbiór tej herbaty powierzony został doświadczonym plantatorom chu-bejskim, przewyższyłaby ona wszelkie inne gatunki herbaty, nie ustępując bowiem pod względem swych zalet herbacie chu-bejskiej i chu-nańskiej, jest ona znacznie od tej ostatniej tańsza. Cybik wagi nominalnej 100 ginów i wagi rzeczywistej 150 ginów, czyli 205 naszych funtów, sprzedaje się w Chan-czżun-fu, po uiszczeniu wszelkich opłat, po $16^1/_2$ łanów, podczas gdy w Chań-kon, pikul czyli 147 funtów takiejże herbaty kosztuje nie mniej jak 35—40 łanów. Na miejscu zaś i przy stosunkach bezpośrednich, cena tej herbaty musi być bezwątpienia znacznie niższa.

W obecnych czasach, z powodu rozruchów panujących w zachodniej części Chin, zbiory herbaty wynoszą tylko miljon ginów. Z plantacij herbata pomieniona idzie do Csy-jań-sianiu, jako do ogniska i targu głównego, zkąd idzie częścią transportem w dół r. Chan, do Chań-kou, główna zaś masa idzie przez Fan-czen i Huj-chua-czen z jednej, tudzież przez Chan-czżun-fu z drugiej strony, do Azji środkowej. W czasach kwitnienia Czuguczaku i naszej tam faktorji, przywożono tam przeważnie herbatę pomienioną, dzięki której Siemipałatyńsk wsławił się składami herbaty czerwonej. Podług opowiadania jednego z naszych znaczniejszych kupców prowadzących handel herbatą, gatunek pomieniony kupiony był po raz ostatni w roku 1858 (faktorja czuguczakska została zburzona w roku 1859), w zamian zaś za tę herbatę dano złoto. Kupione przez naszą wyprawę na miejscu, w Csy-jań-sianie, próbki tej herbaty zaginęły podczas opisanego poprzednio rozbicia się łodzi przy progach Chuan-csińsia. W miejsce tych próbek, członkowie wyprawy kupili potem takąż herbatę, lecz w mniejszej ilości, w Chan-czżuń-fu, i p. Sosnowski wiezie z sobą dziesięć przeszło gatunków herbaty; jest tam między innemi jeden gatunek, którego funt kosztuje na nasze pieniądze $3^1/_2$ kop., lecz pomimo to, zdaniem p. Sosnowskiego, jest on znacznie lepszy od herbaty, jaką dają w wielu naszych hotelach i restauracjach.

Wyprawa zdołała nabyć także ciekawe próbki surrogatów herbaty; mają one wielkie znaczenie w gospodarstwie ubogiej klasy ludności i mięszane bywają z prawdziwą herbatą, zwłaszcza prasowaną, w tem zaś zmieszaniu trudno jest odróżnić samą herbatę od surrogatu.

Wszystkie miejscowości prowincji Sy-czuań produkują herbatę w rozmaitych gatunkach, z tych zaś niektóre uchodzą za najpierwsze na całe Chiny: jest tam herbata żółta, zielona, prasowana (w cegiełkach lub tabliczkach) i przewyborna herbata tak zwana bajchowa. Słynnej herbaty myń-szańskiej wyprawa nasza nie zdołała dostać, pomimo wszelkich starań; herbaty tej z pierwszego zbioru nie ma wcale w handlu, idzie ona bowiem wszystka na potrzeby dworu cesarza chińskiego. Taż herbata z drugiego zbioru, znacznie lepsza od sprzedawanej u nas herbaty z pierwszego jakoby zbioru, kosztuje na miejscu po 28 łanów za 100 ginów. Korzystając z przypadkowej znajomości z pewnym lamą, który jechał z Pekinu do granicy Tybetu, podpułkownik Sosnowski prosił go o kupienie dla niego pięciu ginów herbaty myń-szańskiej i o oddanie takowej, po powrocie do Pekinu, naszemu poselstwu, które ma odesłać ją do Petersburga, dla porównania jej z innemi próbkami.

Żałować należy, że wyprawa nasza była zmuszoną zrzec się podróży do kresów zachodnich Sy-czuania, a to dla zyskania na czasie, ażeby módz wrócić do naszej granicy przed nastaniem ostrej pory roku w stepach Dżungarji. Ci z pomiędzy chińczyków, którzy zwiedzali prowincję Sy-czuań, opowiadają o niej z zapałem, z powodu jej prześlicznego położenia, bogactwa płodów naturalnych i zwłaszcza przedsiębierczej działalności jej mieszkańców. Lecz jeżeli takie jest zdanie o tej prowincji, słyszane z ust osób postronnych, to i miejscowości, które zwiedzali osobiście członkowie naszej wyprawy, wprawiały ich w zdumienie bogactwem swych płodów, i zasługują, podług przekonania naszych podróżników, na jak największą uwagę, z powodu ich znaczenia pod względem przemysłu.

Oprócz herbaty, Szen-si obfituje w liczne inne płody, które mogłyby stać się ważnemi artykułami wywozu, jako to: jedwab' w kształcie surowym i obrobionym, szafran, tytoń, owoce i t. d., które są bądź produkcji miejscowej, bądź też przywożone bywają z Sy-czuania. Nasi podróżnicy wiozą z sobą dwie ogromne paki próbek tych płodów. Co się zaś tyczy handlu wywozowego z Rosji, możnaby posyłać tam: sukno, półaksamit, rozmaite wyroby bawełniane, tanie mydło, skóry wyprawne i wyroby z tejże.

Chan-czzun-fu w górze rz. Chan-csian, dokąd podróżnicy nasi przyjechali około połowy kwietnia, był pierwszem na ich drodze miastem, w ktorem wyroby fabryczne ruskie mają dobry odbyt. Szkoda wszakże, że są one tam znane pod ogólną nazwą wyrobów zagranicznych, nie zaś ruskich. Skorospiełow, fabrykant półaksamitów, uchodzi tam za francuza; jest tam Babkin prawdziwy, lecz jaki mianowicie, nikt o tem nie wie, tudzież jan-Babkin (Babkin zagraniczny), a to dla tego, że sprzedają tam zarówno prawdziwe sykno z fabryki Babkina, jak i naśladowane, niemieckie. Sukno tak zwane jan-Babkina nie ma już teraz rdbytu i zaprzestano przywozić takowe od roku przeszło; sukno zaś prawdziwe Babkina sprzedawane jest drogo, mianowicie po 40 łanów za poł postawu. Ceny innych ważniejszych towarów są następujące: sukno tiulajewskie po 38 łanów; nasze półaksamity od $13^1/_2$ do 18 łanów za sztuczkę, podczas gdy półaksamity zagraniczne nie mają odbytu; wyroby bawełniane angielskie — po $2^1/_2$ do 24 łanów; mydło w sztukach (na funty nie sprzedaje się) jest w bardzo wysokiej cenie kawałek, który kosztuje u nas 10 kop., sprzedaje się tam po 300 czoch, t. j. po 60 kop. W ogóle, bardzo wiele artykułów znalazłoby tam odbyt wielce korzystny. Sama ludność miejscowa dąży usilnie do wejścia w stosunki z krajami przyległemi do Ili i Tarbagataju (Siemirieczje i obwód Siemipałatyński). Kilka osób zgłaszało się do podpułkownika Sosnowskiego z prośbą o dozwolenie przyłączenia do naszej wyprawy ich karawany z herbatą i jedwabiem. Kupcy oświadczali mu niejednokrotnie, że za jakich lat parę spodziewają się poprawić swoje interesa i wtedy nie omieszkają wznowić dawne stosunki z Azją Środkową.

O zamiarze naszej wyprawy przybycia do Chan-czżun-fu, administracja miejscowa zawiadomiona była zawczasu przez osoby, z któremi podróżnicy nasi zabrali znajomość u San-jań-fu; wszystkie przeto wyższe władze miejscowe pierwszego z miast pomienionych okazywały członkom wyprawy jak największe względy: przygotowano dla nich mieszkanie, dano im wartę, w miejsce zaś paszportu zagubionego podczas rozbicia się łodzi na rzece Chan, udzielono im nowy paszport, zabezpieczający dalszą bez przeszkody podróż; słowem, zrobiono dla nich wszystko, czego spodziewać się można od gościnności jak najbardziej uprzejmej. Ludność miasta okazywała także podróżnikom wielkie względy. Główną masę tej ludności stanowią sy-czuanie, którzy tworzą przeważnie cechy rzemieślnicze; reszta zaś składa się z szen-sijców, ku-bejców i mieszkańców z Csian-si. Ludność miasta wynosi do 80,0000 mieszkańców. Miasto zbudowane jest na rozległej płaszczyznie, otoczonej ze wszech stron górami niewysokiemi; część jego opasana jest murem, w kształcie foremnego prostokątu, mającym długości dziewięć li. Najbogatsza zaś część miasta, gdzie mieszkają przeważnie kupcy hurtowni, znajduje się po za obrębem muru i tworzy przedmieście wschodnie.

Chan-czżun-fu ucierpiał wiele w skutek najścia tajpingów, którzy zniszczyli ogniem wszystko, co było godniejszego uwagi; wszystkie prawie domy i gmachy teraźniejszej są nowej budowy. Gdzie znajdowały się poprzednio świątynie i pałace, tam teraz bądź pustynia usłana kośćmi ofiar wojny domowej, bądź pobudowane zostały naprędce nędzne chałupy. Tak zwane powstanie dungańskie nie dotknęło bynajmniej tego miasta, i w ogóle, jak powiada p. Sosnowski, błędnem jest u nas przekonanie, jakoby rokosz ten rozpoczął się od Su-czuanu. Powstanie miało tu swój odrębny, wyłączny charakter: wybuchło ono z powodu opium i z wyjątkiem konsekwencji chronologicznej, nie pozostawało w żadnym innym związku z rokoszem dungańskim; dopiero po uśmierzeniu powstańców sy-czuańskich, chaj-chojcy (muzułmanie) wywiesili sztandar rokoszu.

Wyprawa nasza zabawiła w Chan-czżun-fu miesiąc przeszło. W pierwszych chwilach pobytu jej tam panowały straszne upały, dochodzące do 38°—40° Cels. W maju sprzątano oziminy; wiele owoców było już dojrzałych, wiśnie zaś i czereśnie minęły w pierwszej połowie kwietnia. Podług opowiadań mieszkańców miejscowych, w tej części prowincji Szen-si panuje na wiosnę po większej części posucha, w czerwcu zaś i lipcu upały dochodzą do najwyższego kresu i bywają niekiedy niepodobne do zniesienia; lecz w tymże czasie padają deszcze ulewne, które trwają niekiedy bez ustanku przez cały miesiąc i dłużej. Od końca października, przez cały listopad, grudzień i do połowy stycznia, panują lekkie chłody, pada śnieg, który w górach trzyma się dość uporczywie, lecz w dolinach znika pod wpływem pierwszych promieni słonecznych.

Po uporządkowaniu swych bagażów i naprawieniu, wedle możności, popsutych narzędzi, wyprawa wyruszyła, około 20 maja, z Chan-czżun-fu do Lan-czżeu-fu, w prowincji Hansu. Z pierwszego z miast pomienionych jechać można do Lan-czżeu-fu w trzech kierunkach: wschodnim—na Bao-ci-siań, zachodnim — na Li-siań i Hup-czżan-fu, i środkowym— na Csiń-czżeu; wszystkie te drogi są juczne i jednakiej prawie długości. Za najdogodniejszą atoli uchodzi ostatnia z dróg pomienionych, którą też obrali członkowie wyprawy.

Począwszy od miasta okręgowego Mian-siania, droga szła ciągle bądź wąwozem utorowanym przez jednę z dwóch głównych rzek wypływających z Chan-csianu, bądź też przejściami przez góry Ba-czżun-szań; w ogóle jest ona bardzo dogodna do podróży jucznej. Pomyślne warunki naturalne Csiń-czżeu przyczyniły się do zrobienia z tego miasta znacznego punktu tranzytowego: schodzą się tu drogi z północy—z Lan-czżeu, z południa—z Sy-czuań i prowincji nadrzecznej Chan-csian, oraz ze wschodu — doliną rzeki Wei. Miasto liczy 40,000 mieszkańców i jest jednem z nielicznych miast, które ocalały po pogromie tatarskim. Cienkie wojłoki, szczególnego rodzaju materja wełniana na podobieństwo pół-sukienka, najlepszy w Chinach spirytus i figi — takie są główne artykuły produkcji i handlu miejscowego.

Cała miejscowość po drodze z Chan-czżun-fu do Lan-czżeu przedstawia szereg gór i wzgórz, znanych pod rozmaitemi nazwami miejscowemi i zawierającemi źródła rzek Chan, Csia-lin, wpadającej do Jan-csecsianu, Wejche i innych mniej znanych, należących do systemu rzeki Chuan-che (Żółta rzeka). Powierzchnia okolicy wznosi się stopniowo w stronę Lan-czżeu, którego wyniesienie nad poziom morza dochodzi do 4,900 stóp, podczas gdy miasto Chan-czżum-fu wyniosłe jest tylko na 1,500 stóp. Z początku, głównie po drodze do Csin'-czżeu, zwierzchnie pokłady gór składają się z łupku gliniastego i z krzemu, miejscami zaś natrafia się na granit. W dolinach rozciągają się pola zasiane ryżem, na pochyłościach zaś, podczas podróży odbywanej przez wyprawę, zboża ozime były już posprzątane i dojrzewały nowe zasiewy, przeważnie zbóż jarych i roślin strączkowych. Kształtna palma, rozłożyste drzewa orzechowe i „dun-szu" (z którego wyrabia się olej), oddzielnemi grupami i całemi lasami otaczają mieszkania włościan-górali. Z drugiej strony miasta Csin'-czżeu natrafia się na wyschnięte jeziora słone i góry złożone z gliny czerwonej, pokryte lasami liściastemi z gatunków właściwych strefom północnym; pola zasiane były pszenicą oczekującą na żniwa, które bywają tam nie wcześniej jak w sierpniu; dalej zaś nagie wzgórza i porośnięte sitowiem jeziora wyschnięte, zwiastowały blizkie sąsiedztwo wielkiej pustyni (Gobi).

Z Csiń-czżeu do San-czżeu podróżnicy nasi udali się drogą wozową na Hun-czżan-fu i Ti-tao-czżeu. Droga ta, pomimo głębokich wybojów i dołów, powstałych w gruncie gliniastym w skutek częstych deszczów i niedbalstwa administracji, jest niezbyt trudną do przebycia; nie przedstawia ona żadnych przeszkód naturalnych, i dopiero pod samym Csiń-czżeu i koło Lan-czżeu potrzeba zjeżdżać z dość wysokiej góry i następnie jechać pod górę.

Miejscowość przebyta przez wyprawę była niedawno jeszcze widownią krwawych wojn domowych, które trapiły przez tyle lat Chiny zachodnie. Wszędzie przedstawia się straszny obraz zniszczenia; rozległe wsie, liczne osady, które wrzały życiem i działalnością, leżą dotąd w gruzach. Setki tysięcy mieszkańców padły ofiarą miecza i głodu; gdzie niegdzie tylko, z lichej lepianki naprędce skleconej lub z dołu wykopanego w ziemi i służącego za schronienie, wyglądały postacie bojaźliwe, wycieńczone, z wyrazem nędzy i cierpień

przeniesionych. Naokoło pola leżące odłogiem, których uprawa kosztowała kiedyś tyle wysileń i pracy. Dla dania wyobrażenia o nędzy, do jakiej przyszła ta nieszczęśliwa miejscowość wraz z pozostałą przy życiu ludnością, podpułkownik Sosnowski przytacza, że worek zboża kosztuje tam 100 rs., funt mięsa 3 rs., kaczka 36 rs.; ludność doprowadzona była do tej ostateczności, że żywiła się trupami i ciałem własnych dzieci. Liczne zwierzęta domowe, jak np. trzoda chlewna, wałęsają się dotąd w stanie dzikim i rzucają się na ludzi.

Podróży naszej wyprawy do Lan-czżeu-fu towarzyszyły wszelkie wygody i jak najbardziej uprzedzające względy ze strony władz chińskich, w niektórych zaś wypadkach wyprawa doznawała przyjęcia uroczystego i owacij. Porozsyłane były zawczasu po całej drodze instrukcje: gdzie ma być śniadanie, obiad, nocleg, gdzie mają być dane konie; żołnierze, z flagami i sztandarami, eskortowali całemi kompaniami naszych podróżników od miasta do miasta, od obozu do obozu; władze miejscowe i ludność wychodziły na ich spotkanie, miasta przyozdabiały się flagami i urządzały iluminacje; nawet mosty i drogi były ile możności ponaprawiane.

Dnia 14 czerwca członkowie wyprawy przyjechali do Lan-czżeu-fu, gdzie przyjęci byli wielce gościnnie przez jenerał-gubernatora Cso-Sun-tana, jednego z najznakomitszych mężów stanu w Chinach, któremu, jak się zdaje, los przeznacza odegranie bardzo ważnej roli w zbliżających się wypadkach na wschodnich kresach posiadłości ruskich w Azji środkowej.

—

* Niedawno, jak donosi gazeta *Birż. Wiedom.* **do Taszkientu przywieziono trzech przybliżonych dostojników Nasr-Eddin-chana,** którzy swemi radami starali się przeszkodzić chanowi w zawarciu traktatu pokoju z rosjanami i tajemnie zbroili i podżegali lud do dalszego prowadzenia hazawatu (wojny świętej). Teraz wyjaśniło się, że naczelnikiem powstania był Issa-aulje, o którym, Abdurachman-awtobaczi ciągle mówił ludowi: „Słuchajcie go: on jest rada i głowa." Ten sam Issa-aulje, który jeszcze w Machramie stawił się do dowodzącego wojskami, z oznajmieniem posłuszeństwa, był uprzejmie przyjęty i pozostawiony na wolności. Ale środki łagodne okazały się względem niego nieskutecznemi. Zupełnie przekonany, że oszukał rosjan swą mylną skruchą, mułła Issa-aulje nie przestawał podburzać lud i podżegać chana do sprzeciwienia się zawarciu traktatu pokoju. Zuchwalstwo jego doszło do tego stopnia, że na radzie u chana w wilję podpisania tego traktatu, zaczął z tego powodu, w obecności dwóch rosjan, mówić zuchwalstwa chanowi. Wszystko to wymagało szybkich i stanowczych kroków ze strony głównego dowódcy wojsk. Jenerał von Kaufman zawezwał do obozu chana i wszystkich jego dostojników, wyjaśnił im całą szkodliwość dla chaństwa, pochodzącą z podobnych doradców i wydał rozkaz aresztowania tamże mułły Issa-aulje, Zulfakar-beka i Mamut-chan-tiuria i odesłania ich bezzwłocznie przez Taszkient do Rosji. Drugi z tych aresztowanych dostojników był w początku powstania głównym naczelnikiem band, które wkroczyły do powiatu Kuramskiego. Przybrał on nazwisko Zulfakara, jako wódz hazawatu (Zulfakar—nazwa pałasza Alego; u muzułmanów jest zwyczaj dawać nazwy broni). W początku powstania w Kokanie plakaty z wydrukowanym wizerunkiem pałasza Alego i napisami z koranu, rozrzucane były przez niektórych fanatyków pomiędzy lud, jako wezwanie do broni na wojnę świętą z rosjanami.

—

* **Żegluga parowa i spław po rzece Kamie** niniejszej jesieni zakończyły się nadzwyczaj wcześnie i były w ogóle nie korzystne dla właścicieli parostatków. Jesienne zimna nastąpiły wcześnie i szybko; w pierwszych dniach października ukazała się już kra na Kamie. Parostatki towarzystw: „Kaukaz i Merkury" i „Samolet" i pp. Kamieńskich i Kołczina zaprzestały już swych podróży. Ostatni który wyszedł z Permu parostatek towarzystwa „Samolet," złapany został przez krę koło Ochańska. Kilka parostatków zatrzymało się na drodze, wiele statków nie doszło do swego przeznaczenia. Niektóre statki i parowce osiadły na mieliznie i jeżeli nie będzie odwilży, to na wiosnę nie obejdzie się bez nieszczęść i znacznych strat.

—

* **Fenomen świetlany nad rzeką Tekes.** *Gazeta Turkiest. Wied.* otrzymała list o znakomitem zjawisku, widzianem przez p. Nordmana w czasie drogi z partją poszukiwaczy w 3-m rewirze obrębu Kuldżyńskiego, na wyniosłych brzegach rzeki Tekes.

„Zdarzyło się mi, pisze p. Nordman, widzieć bardzo ciekawe zjawisko, przyczyny ktorego nie mogę objasnić. Może którzy z czytelników gazety *Turkiest. Wiedom.*, widział podobne i wie przyczyny tak nadzwyczajnego fenomenu. Wdrapawszy się na dość wyniosły pagórek skalisty, zadziwiłem się z początku z tego, że koń na którym jechałem i moja odzież wydawały się mi, jakby były pokryte kurzem gęstym, który stopniowo nabywał kolor zielonkowaty i nakoniec przeszedł w rodzaj jakiegoś światła, które można porównać z ogniem bengalskim, lub oświetleniem zachodzącem przy topieniu cynku.

Obejrzawszy się naokoło, dostrzegłem że wszyscy towarzyszący mi ludzie byli jednakowo oświetleni. Pogoda natenczas była najpiękniejsza; miejscowość, była bez wszelkiej na niej roślinności w pobliżu; była natenczas godzina 11 z rana. Światło takie trwało w przybliżeniu na przestrzeni 200 sążni.

„Tak mnie zajęło to com widział, że z powrotem udałem się tą samą drogą; na miejsce to przybyłem około godziny szóstej wieczorem; pogoda była pochmurna. Skoro tylko weszliśmy na miejsce gdzie za poprzednim razem skończyło się światło, widziane przez naś zjawisko powtórzyło się i światło było jeszcze daleko silniejsze.

„W blizkości nie mogłem znaleźć nic, coby mogło dać powód do objaśnienia przyczyny podobnego zjawiska, które, jak należy mniemać, w tem miejscu jest ciągłe, ponieważ pomiędzy pierwszym a drugim przejazdem była przerwa 12 dni i tak pora dnia, jak i pogoda—rozmaite."

List ten datowany jest 27 września roku bieżącego.

TELEGRAMY
DZIENNIKA WARSZAWSKIEGO.

Dubrownjik (Raguza), 30 listopada. Nowe oddziały powstańcze ukazały się na drodze pomiędzy Mostarem i Metkowicem. Stoczona została bitwa pod Gabelą. Turcy zrobili wycieczkę z Zubci i zamordowali 3 kobiety. Powstańcy koncentrują się pomiędzy Dubrownikiem a Trebinją; dowództwo nad niemi objął Lubibratic.

Białogród, 30 listopada. Mają nastąpić wkrótce zmiany w ministerstwie. Christicowi powierzone zostało ukonstytuowanie nowego gabinetu. Misja czarnogórska dotyczy wyłącznie stosunków osobistych pomiędzy obu książętami.

WIADOMOŚCI ZAGRANICZNE.

* Dzienniki londyńskie objawiają wielkie zadowolenie z zakupienia przez rząd angielski połowy prawie akcji kanału suezkiego; akcji tych w ogóle było 400,000 a z nich 177,000 przechodzi w ręce Anglji. Z tego powodu *Times* zamieścił artykuł, w którym ten organ City objawia całą radość swoją; zdaniem jego, operacja ta zaznacza „nową fazę we wschodniej polityce Anglji", co jednakże nie przeszkadza mu wyrazić się następnie, iż Wielka Brytanja nie zamyśla pod żadnym względem godzić na niezależność Egiptu; dwa te oświadczenia są w zupełnej sprzeczności z sobą, gdyż jeżeli kombinacja będąca w mowie, nie ma mieć żadnych następstw politycznych, to byłaby li tylko operacją czysto handlową i finansową i nie możnaby w niej upatrywać nowej fazy we wschodniej polityce Wielkiej Brytanji. Prawda, że *Times* zastrzega wypadek, jeśliby rząd angielski widział swoje komunikacje z Indjami zagrożone; prawda i to jeszcze, że ten sam dziennik w końcu swego artykułu przewiduje, iż era świetnego rozkwitu rozpocznie się dla Egiptu—co znów byłoby niepojętem bez przypuszczenia mniej lub więcej bezpośredniego udziału angielskich mężów stanu w zarządzie interesami egipskiemi. Nadto jeszcze *Daily News* już ogłasza, iż rząd londyński zamierza wysłać do Egiptu osobę posiadającą jego zaufanie w celu zbadania finansowego stanu tego kraju. W ogóle jednak, jakiekolwiek są zamiary gabinetu Saint-James, zawsze atoli myśl o słuszności wywłaszczenia jakiegoś kraju jedynie z powodu, iż takowe przynosi pożytek Anglji, objawia się w artykułach prasy angielskiej z lekceważeniem, które dziwnie wygląda zestawione z ową troskliwością, jaką wyraził niedawno lord Derby, w swojej depeszy odnośnej do kongresu w Brukselli, gdzie występował w obronie niepodległości i bezpieczeństwa państw małych—wówczas gdy ta niepodległość i bezpieczeństwo nie były zagrożone wcale. Co się zaś tyczy niebezpieczeństwa na jakie zostałyby narażone komunikacje Anglji z Indjami w razie upadku państwa Ottomańskiego, to zdaje się, w każdym razie, bardzo odległem jeszcze i pozwalamy sobie mniemać, iż po tak długiem na różne tony opiewaniu żywotności Turcji, *Times* i jego koledzy zbyt skwapliwie dziś znowu, na jej pogrzeb dzwonią.

Telegramy z gazet zagranicznych.

* *Wersal, 27 listopada.* Na dzisiejszem posiedzeniu Zgromadzenia Narodowego, deputowany Bardoux postawił wniosek żądający, ażeby wybory na 75 senatorów, które mają być dokonane przez toż Zgromadzenie, odbyły się 1-go grudnia, oraz ażeby zamianowanie wyborców, mających dokonać wyborów pozostałych senatorów z departamentów, uskutecznionem zostało 15 stycznia, i nareszcie, ażeby wybory powszechne do Zgromadzenia Narodowego odbyły się 20 lutego, tak, ażeby obie izby mogły zgromadzić się na 27 lutego. Tenże wniosek żąda, ażeby Zgromadzenie Narodowe odroczyło się 25 grudnia r. b., po ustanowieniu wpierw komisji nieustającej. Zgromadzenie odrzuciło żądaną dla tego wniosku nagłość i odroczyło rozprawy nad nim do czasu ukończenia dyskusji nad prawem wyborczem. Następnie Zgromadzenie przystąpiło do dalszych obrad nad prawem wyborczem. Po długiej mowie ministra sprawiedliwości Dufaure, poprawka deputowanego Rive, mająca na celu pogodzenie systemu wyborów z list z systemem jednoosobowym, została odrzucona 385 głosami przeciw 303. W końcu Zgromadzenie przyjęło oba pierwsze paragrafy artykułu 14.

Schneider, były prezes ciała prawodawczego, zmarł dziś.

* *Londyn, 29 listopada.* *Daily News* obstaje za wiarogodnością wiadomości, iż parlament zwołany zostanie na 15-go grudnia r. b.; *Daily Telegraph* donosi przeciwnie, że nie powzięto jeszczo żadnej decyzji co do czasu zwołania parlamentu.

* *Goa, 27 listopada.* Książę Walji wylądował tu dziś i powitany został przez władze portugalskie.

* **Burze i cyklony.** Ostatnia pogadanka naukowa w *Bulletin français* poświęcona jest w zupełności przedmiotowi, aż nadto rzeczywistemu, to jest burzom i cyklonom. P. de Parville, autor, przytacza najbardziej uderzające przykłady gwałtowności wiatru, zgubne skutki cyklonów, ich drogę czyli kierunek, a w następstwie przyczynę niepogody jakiej doznajemy.

Z trudnością, powiada on, wytłumaczyćby przychodziło zgubne skutki jakie może wywołać wiatr, gdybyśmy nieprzypomnieli sobie przy tej okoliczności, że wszelki skutek mechaniczny wyraża się ilorazem massy przez kwadrat z prędkości, czyli algebraicznie $M: v^2$ Massa powietrza jest małoznaczącą: jeden litr waży 1 gr. 3, gdy tymczasem litr wody waży 1 kilogramm. Powietrze, w cyfrach okrągłych waży tysiąc razy mniej aniżeli woda.

Ale powietrze może dosięgnąć prędkości sześć razy większej od pociągu nadzwyczajnego. Powietrze pędzi niekiedy z szybkością 40, 45 a nawet 50 metrów na sekundę. W rzece, której prąd jest bystry, woda bieży 1 metr, 1m 50 na sekundę, a niekiedy 2 metry.

Skutek mechaniczny, co do wody, może być zatem przedstawiony przez liczbę 3; co do powietrza, posuwającego się z szybkością 50 metrów, przez liczbę 2, 5. To jest, że powietrze, skutkiem swej szybkości, dosięga prawie tej samej potęgi niszczącej co i woda rzeki wezbranej.

Tresnel obliczył, że wicher burzy wywiera, na metr kwadratowy, ciśnienie 275 kilogramów.—Cyfra ta zdaje się nawet nieco za słabą. Widziano podmuchy wichru wyrzadzające z szyn, a nawet przewracające pociągi. A przypuszcza się, że dla wywrócenia niektórych wagonów, konieczne ciśnienie powinno wynosić blizko 400 kilogramów na metr kwadratowy powierzchni.

Znane są zresztą zadziwiające przykłady gwałtowności wiatru. 26-go lipca 1825 r. podczas uraganu na Gwadelupie, wicher uniósł deskę grubości około dwóch centimetrów i przebił nią na wylot palmę mającą czterdzieści centimetrów średnicy. W Kalkucie bambus przebił na wskroś mur grubości półtora metra: jest to prawie niszcząca siła działa 4-funtowego.—Na wyspie św. Tomasza, forteca broniąca wejścia do portu została zniszczona, w 1837 r., przez uragan; bloki skały wyrwane zostały z dna morskiego na głębi 10 do 12 metrów wody i wyrzucone na brzeg.

Na brzegach Gangesu, widziano statki rzucone wściekłą burzą daleko na pole. W 1860 r., jeden okręt wyrzucony został na wybrzeże Antigua o więcej aniżeli trzy metry po za największy przypływ morza. W 1825, podczas wielkiego cyklonu na Gwadelupie, wszystkie statki w przystani zatopione zostały; jeden z kapitanów, który cudem uniknął śmierci, opowiadał, że bryg jego, uniesiony został niejako w górę przez wiatr i leciał w powietrzu, nim spadł na fale. Mnóstwo szczątków, zerwanych z domów wyspy, oraz mebli, przerzuconych zostało do Montserrat, przez odnogę morską, mającą 80 kilometrów szerokości.

Dnia 10-go października 1780 r. uragan nawiedził wyspy Barbades i obalał wszystko co się znajdowało na jego drodze. Domy i drzewa zostały zwalone na ziemię; zatopił całą flotę angielską. Ani jedna wioska wyspy nie ostała się; przeszło 6 tysięcy osób przygniecionych zostało zwaliskami. Cyklon przeszedł z Barbades na Martynikę; objął on konwój transportów francuzkich; zatopił przeszło czterdzieści okrętów wiozących cztery tysiące wojska.

Na lądzie, miasta Saint-Pierre i inne sąsiednie osady zostały z ziemią zrównane przez wiatr, a dziewięć tysięcy osób zginęło. Cyklon szedł dalej swą drogą, a jakkolwiek stracił na sile, dosięgnął jeszcze przy Bermudach kilka okrętów wojennych angielskich i te zatopił.

Nasze burze europejskie, są powiewami lekkiemi obok cyklonów na Antyllach i tyfonów na morzach indyjskich. Pod zwrotnikami, widowisko jest przerażające. Upał bywa zaduszający, barometr spada, czarna chmura ukazuje się na horyzoncie: wiadomo już co to znaczy.

Działo alarmowe odzywa się. Statki na kotwicy w bezpiecznym porcie podwajają liny któremi są przywiązane; te które się znajdują w otwartej przystani, pospieszają wypłynąć na pełne morze i uciec. Mieszkańcy przedsiębiorą wszelkie środki ostrożności dla walki. Rzeczywiście, chodzi tu często o życie lub śmierć. Burza nadchodzi gwałtownie, nagle. Mury trzeszczą, drzewa skrzypią. Przez kilka godzin szaleje ona. Następnie nagle cisza wraca, niebo się rozjaśnia. Znajdujemy się w środku cyklonu, ale jeszcze nie minęło niebezpieczeństwo. Upływa godzina, dwie, pół dnia niekiedy; następnie, nagle uragan wybucha znów z nową wsciekłością. Jest to koniec, ale niekiedy koniec fatalny.

Fale przypływu morskiego mieszają się z burzą aby uzupełnić dzieło zniszczenia, następnie piorun, a potem trzęsienie ziemi! Ah! śliczny to kraj, ten kraj cyklonów.

W 1831 r., w Barbade, wielka fala pędzona przez uragan podniosła się na 22 metry nad poziom morza, unosząc okręty na ląd i zalewając wyspę.

Niekiedy rozrzedzenie powietrza spowodowane przejściem cyklonu jest tak nagłe, iż powietrze zawarte w domach wypiera się gwałtownie i wyrzuca daleko drzwi i okna.

Niekiedy także niebo jest pogodne, czas spokojny, a dostrzegać się daje spadający na plantacje deszcz wody słonej a nawet ryby. Cyklon posuwający się po pełnem morzu telegrafuje tą sztuką swe przejście. Koloniści Antyllów i mieszkańcy Kalkutty wiedzą co sądzić o tych wybrykach wiatru.

Pod naszą szerokością nie potrzebujemy obawiać się cyklonów, tyfonów i tornadów. To co nazywamy w Europie cyklonami, są to resztki wichrów równikowych; są to cyklony na wpół przygasłe, wycieńczone już i prawie ucywilizowane. Zniszczenia wszakże jakie jeszcze zrządzają, wystarczają do dania nam wyobrażenia o tem, co są zdolne uczynić w punkcie wyjścia.

Widzimy wirujące powietrze wzdłuż wielkich murów, na ulicach, unoszące kurz i liście. Jest to cyklon w minijaturze. Cyklon istotny tworzy się przez wielką masę powietrza porzuszonego szybkim ruchem obrotowym; jest to wielka fryga gazowa, wirująca, olbrzymi pierścień powietrza obracający się około swego środka. Biada temu, kogo potrąci ta masa wirująca. Chwyta ona cię, unosi, i trzeba, chcąc nie chcąc, wirować wraz z nią. W 1875 r., jeden statek został uchwycony przez ten wielki kołowrot i zdołał się mu wymknąć dopiero po zakreśleniu w ciągu pięciu dni pięciu wielkich linij spiralnych, 2400 kilometrów na długość liczących.

Cyklony zdają się powstawać pod zwrotnikami. Posuwają się one po szerokości jeogr. wzdłuż brzegu amerykańskiego, dalej idą za *gulf stream*, przekraczają Atlantyk najczęściej na wysokości Terre-Neuve, i przybywają do Europy, najczęściej na wysokości Islandji.

Skoro przechodzą wyżej, po nad Islandją, to tem lepiej dla nas: czas pozostaje pogodny; ale kiedy wylądowywują na wysokości Anglji, pogoda niknie; kiedy ich kierunek zniża się jeszcze bardziej, i skoro dotykają lądu stałego przez Francję, wtedy mamy deszcze ulewne, wiatry wściekłe, trwające przez całe tygodnie.

Na szczęście widać je zdaleka przybywające. Obserwatorjum czataje na nie. Telegraf powiadamia o ich pochodzie; barometr objawia dość dokładnie ich zbliżenie, ale na nieszczęście, nie można wiedzieć jeszcze ściśle, jaki punk brzegu angielskiego lub francuzkiego nawiedzą. Można je przyrównać do parowca, którego przybycie jest oznajmione, lecz rozkaz kapitana może go zaprowadzić do Bordeaux lub do Saint-Nazaire, do Cherbourga lub do Plymouth Wypada ztąd, iż wiemy najczęściej na trzydzieści sześć godzin naprzód, skoro niepogoda ku nam nadchodzi, lecz w ogóle nie wiemy, która okolica będzie przez nią nawiedzona. Wiadomo o tem dopiero w ostatniej chwili, kiedy kierunek dość niezdecydowany dotychczas, zakreśla się z większą dokładnością. Skoro będziemy w stanie określić punkt przybicia do lądu cyklonu, zagadnienie przewidywania pogody na krótk termin będzie rozwiązane.

Cyklony, przenikając pod nasze szerokości, zyskują na obszerności to, co tracą na sile. Pod zwrotnikami mają one często mniej jak 300 kilometrów; w Europie rozszerzają się tak, że pokrywają do 800 kilometrów przestrzeni. Dla tego też wiatr, który na Antyllach druzgocze okręt jak cacko, obala miasto bez wysiłku nie jest już zdolny we Francji i Anglji, jak tylko do wyrywania drzew z korzeniem i obalania murów już nadwerężonych.

Ruch obrotowy stracił na swej regularności; nie spotykamy już jak tylko kołowanie N. O, O i S. O., to jest stronę południową tarczy wiatrów, która obraca się zawsze w kierunku odwrotnym skazówek zegara na naszem półkolu.

Większa część cyklonów posuwa się z szybkością 20 do 35 kilometrów na godzinę; postępują one jeszcze prędzej, kiedy się zbliżają ku naszym szerokościom; widziano takie, które zbliżając się od Terre-Neuve, robiły blizko 100 kilometrów na godzinę. Mowa tu o ruchu przenośnym. Co się tyczy szybkości powietrza na około osi, dochodzi ona 150 kilometrów na godzinę w części blizkiej środka.

Skoro się znajdujemy w strefie czyli sferze ożywionej zarazem i ruchem przenośnym i ruchem obrotowym, nazwanej *kołem niebezpiecznem*, w sprzeczności z strefą przeciwległą, nazywaną *kołem łatwem do zwrotów* (maniable), można jak najpewniej przebiedz, dodając te dwie prędkości, do 250 kilometrów na godzinę Pod naszemi szerokościami te prędkości są znacznie zredukowane.

W ogóle, kilka cyklonów postępuje za sobą, w naszych szerokościach, w kilkodniowych przerwach; dla tego więc można uledz kilku burzom kolejnym.

Podczas lata, cyklony przechodzą wysokie szerokości w czerwcu, lipcu, sierpniu; lecz w terazniejszej epoce roku, w listopadzie, grudniu, styczniu i t. d., kierunek ich, który zdaje się mieć związek z biegiem słońca, zniża się ku południowi i najczęściej wiatry przechodzą terytorium Francji, postępując ku N. E. w strony Belgji, Szwecji i t. d.

Dla tego to w chwilach jesieni nawiedził Europę szereg wichrów. Musimy się zrezygnować na słuchanie deszczu bijącego w nasze szyby, i wiatru świszczącego po długich korytarzach oraz jęczącego po obszernych równinach. Jest to prawo zimy pod naszą szerokością jeograficzną i nikt mu się oprzeć nie może.

—

* **Statystyka wyznań.** — W nowem dziele angielskiem doktora Horsta p. t. *Outline history of the Church*, podane są wiadomości statystyczne o rozmaitych wyznaniach religijnych. Liczbę mieszkańców kuli ziemskiej, wyznających religję chrześcjańską, podaje autor wtem dziele na 407,000,000, buddystów na 340,000,000 mahometan na 200,000,000, wyznawnów Brahmy na 170,000,000, wyznawców Konfucjusza na 80,000,000 i wyznawców judaizmu na 7,000,000. Do rozmaitych innych wyznań nalaży w ogóle 174,000,000. Chrześcjańskie znów wyznania znajdujące się na całym świecie rozpadają się na następujące cyfry: prawosławnych 76,390,940, rzymsko-katolików y00,379,330 i protestantów 131,007,449. W Nowym Świecie, t. j. w Ameryce północnej i południowej, przeważają katolicy. Jest ich w ogóle w Stanach Zjednoczonych, w Meksyku, Brazylji i rzeczypospolitych południowo-amerykańskich 50,931,083, kiedy tymczasem protestantów i innych

wyznań chrześcjańskich jest tylko 56,006,800 wyznawców,

—

* **Olbrzymi burak.** P. Leon Czarliński z Zakrzewka przywiózł do Torunia burak z swego pola, który zadziwia olbrzymiemi rozmiarami swemi i waży 18 funtów. W ogóle kartofle, buraki i wszelkie okopowiny bardzo dobrze w okolicy tamtejszej się obrodziły i nagrodzą w znacznej części niedobór w słomie i ziarnie.

—

* **Współzawodniczka kapitana Webb.** Młoda angielka, panna Alicja Beckwith zrobiła zakład, że przepłynie na Tamizie przestrzeń wynoszącą około 6 kilometrów. Dla mężczyzny dojrzałego byłoby to przedsięwzięcie niezbyt trudno do uskutecznienia, lecz nie łatwe wcale dla delikatnej dziewczynki. Panna Beckwith ma zaledwie lat czternaście i już od czwartego roku życia uczyła się pływać pod kierunkiem swego ojca, nauczyciela pływania. Niedawno sposobem próby przepłynęła z Battersea do Westminsteru, i wyszła z wody nie okazując wcale znużenia. Ojciec jej i brat towarzyszyli śmiałej pływaczce w czółnie. Most londyński, wybrzeża i wiele pokładów okrętowych były przepełnione publicznością. Gdy panna Beckwith rzuciła się do wody, rozległ się grzmot oklasków.

—

* **Burze.** — W nocy z 9-go na 10 listopada straszliwa burza srożyła się **w Paryżu,** zrządzając wielkie spustoszenie, zrzucając dachy, wywracając drzewa z korzeniami, obalając nawet mury, jak np. na ulicy Ljońskiej, gdzie runął mur niewykończony, 300 metrów długi. W nadbrzeżnej ulicy Hôtel de Ville, wpędził orkan wóz z koniem do Sekwany. Gwałtowność wichru była tak wielką, że płyty cynkowe, zerwane z dachu św. Sulpicjusza, uniósł aż do ogrodu luksemburskiego. Następnego dnia wszczęła się znów burza i trwała aż do południa. **W Wersalu** zerwał wicher dach tymczasowy z kaplicy zamkowej i rzucił go na dach biblioteki Zgromadzenia Narodowego, który w skutek tego został zdruzgotany.

Za Redaktora, **E. Wojewódzki.**

PRZEWODNIK WARSZAWSKI.

Warszawa dnia 19 listopada (1 grudnia).

Spostrzeżenia meteorologiczne dostrzeżone przez obserwatorjum warszawskie.

Dnia 18 (30) Listopada 1875 roku.

	Ciśnienie powietrza sprowadzone do 0°	Temper. pow. podług Celcjusza.	Wilgoć %	Kierunek wiatru.
g. 7	754.9	— 7.8	78	pół.-wschodni.
1	755.7	— 10.5	78	wschodni.
9	756.2	— 10.9	80	wschodni

Widowiska.

WIELKI TEATR. — *Dziś*, we środę, opera w 4-ch aktach, **Halka.**—Początek o godzinie $7^1/_2$. — *Jutro*, we czwartek, opera **Ebrea (Żydówka),** przez artystów włoskich; abonament N. 2 lit. B. — *Wczoraj*, było osób 624.

TEATR ROZMAITOŚCI. — *Jutro*, we czwartek, komedja **Fałszywi Poczciwcy.** — Początek o godzinie $7^1/_2$. — *Wczoraj*, było osób 295.

W SALI ALEKSANDROWSKIEJ W GMACHU RATUSZA. *W piątek*, 21 listopada (3 grudnia), o godzinie 8-ej wieczorem, danym będzie na dochód niezamożnych uczniów i uczennic Warszawskiego Instytutu Muzycznego **Wielki Koncert** pod dyrekcją Apolinarego Kątskiego, w którym przyjmą udział: pani Friderici-Jakowicka (śpiew); p. Władysław Górski (skrzypce), chóry żeńskie i mężkie Instytutu Muzycznego, orkiestry: wielkiego Teatru i Instytutu Muzycznego, razem osób 200. — Program: 1. „Gallja", treny K. Gounod'a, w czterech częściach, a mianowicie: a) Introdukcja i chór, b) Cantilène (solo sopran), c) Solo i chór, d) Finał (solo sopran i chór), wykonają: chóry żeńskie i mężkie z orkiestrą i solową partję pani Friderici-Jakowicka; 2. Koncert-Kantata, Spohra, — wykona na skrzypcach z orkiestrą p. Wład. Górski; Arja z opery „Don Carlos," Verdiego, — odśpiewa pani Friderici-Jakowicka, z towarzyszeniem orkiestry; 4. Symfonja Zygmunta Noskowskiego: a) Andante, b) Scherzo,—wykona orkiestra; 5. „Chór Aniołów" Wład. Żeleńskiego,—wykonają: chór żeński i sopran solo z towarzyszeniem orkiestry, solową partję odśpiewa pani Friderici-Jakowicka; 6. Romans (A maj), R. Schumann'a, — wykona p. Wład. Górski; 7. Scena dramatyczna „La mère et l'enfant", Donizetti'ego, — odśpiewa pani Friderici-Jakowicka, z towarzyszeniem fortepjanu; 8. Marsz weselny z opery „Tannhäuser", R. Wagnera, — wykonają chóry żeńskie i mężkie z orkiestrą; 9. Finał. — *Uwaga.* Czyniąc zadosyć życzeniom miłośników muzyki, uprasza się najpokorniej szanowną publiczność, o łaskawe przybycie przed rozpoczęciem koncertu, a to aby oszczędzić dystrakcji słuchającym, w czasie wykonania numerów programu. — Biletów numerowanych do krzeseł pierwszych rzędów po rub. sr. 3, do dalszych rzędów po rsr. 2 i po rsr. 1 kop. 50, na wejście do sali i na chór po rs. 1, a na galerję po kop. 50, dostać można w księgarniach pp. Gebethnera i Wolfa na Krakowskiem-Przedmieściu i Ferdynanda Hösicka na Senatorskiej ulicy N. 469; a w dzień koncertu przy wejściu do sali i na galerję.

W SALI RESURSY OBYWATELSKIEJ. — *We wtorek*, d. 25 listopada (7 grudnia), o godzinie 8-ej wieczorem, danym będzie **Koncert** pani Teodozji *Friderici-Jakowickiej*, śpiewaczki opery włoskiej, w którym przyjmą udział: panna Lewicka, pp. Wieniawski, Filleborn, Adamowski i Chodakowski. — Cena miejsc: krzesło numerowane w 3-ch pierwszych rzędach rsr. 2 i kop. 5 na ubogich, w następnych i bocznych rsr. 1 kop. 50 i kop. 5 na ubogich, w dalszych rzędach po rs. 1 i kop. 5 na ubogich; krzesło nienumerowane kop. 50. — Biletów nabyć można w księgarniach pp. Hösicka, Gebethnera i Wolfa, Ungra i Banarskiego. — Szczegóły programu afisze doniosą.

WYSTAWA TOWARZYSTWA ZACHĘTY SZTUK PIĘKNYCH. — Otwarta *codziennie*, od godziny 10-ej rano do godziny 5-ej po południu, w gmachu obok kościoła św. Anny. — Wejście od osoby w dnie powszednie kop. 15; — w niedziele zaś i święta kop. 5.

GABINET ZOOLOGICZNY (w gmachu uniwersytetu warszawskiego). — Otwarty **w niedziele** bezpłatnie.

CYRK LEONARDA (przy ulicy Włodzimierskiej). — *Dziś i codziennie*, **Przedstawienie.** — Towarzystwo składa się z pierwszorzędnych artystów i komików. — Tresura koni jak najlepsza. — Kostjumy i inne przybory eleganckie. — Orkiestra pod dyrekcją kapelmistrza P. Stamma. — Cena miejsc: Loża na 4-ry osoby rs. 6 i kop. 20 na ubogich; loża na 6 osób rs. 9 i kop. 30 na ubogich; miejsce numerowane w trybunie rs. 1 i kop. 5 na ubogich; parquet rs. 1 i kop. 5 na ubogich; I-e miejsce kop. 60; II-e miejsce kop. 40; III-e miejsce kop. 20. — Kasa otwarta od godziny 11 z rana do 1 z południa i od 3-ej do końca przedstawienia. — Otwarcie cyrku o godzinie $6^1/_2$. — Początek o godzinie $7^1/_2$ wieczorem.

TIVOLI (przy ulicy Królewskiej). — *Dziś i codziennie*, **Wieczór muzykalno-wokalny** pierwszorzędnych **śpiewaczek niemieckich** z Wiednia. — Początek o godzinie 7-ej wieczorem. — Wejście bezpłatne.

ALHAMBRA (przy ulicy Miodowej). — *Dziś i codziennie*, **Wieczór muzyczny** pierwszorzędnych śpiewaków duńskich z Kopenhagi, pod dyrekcją A. Fleissnera. — Początek o godzinie 7 wieczorem. — Wejście do sali kop. 10.

* W dniu 18 (30) bież. mies. i r., chorych w 8miu cywilnych szpitalach: przybyło 43, wyzdrowiało 30, umarło 6, pozostało 1669 (mężczyzn 777, kobiet 892), z nich w szpitalu starozakonnych mężczyzn 109, kobiet 118.

Przyjechał: — Jenerał-major *Zarubajew*, z Kalisza.

KURS GIEŁDY WARSZAWSKIEJ.

dnia 19 Listopada (1 Grudnia) 1875 roku.

	Żądano Rs.	Żądano k.	Płacono Rs.	Płacono k.
Weksle.				
Berlin za 2 dn. . . dł. ter. 300 R. M.	112	95	—	—
„ . . . . 2 d. „ „	112	$87^1/_2$	112	$57^1/_2$
Gdańsk, Wrocław, Szczecin i Hamburg . . . . . 2 m. „ „	112	$87^1/_2$	112	$57^1/_2$
„ . . . . 2 d. „ „	—		—	
Londyn . . . . 3 m. 1 F. Szter.	7	59	7	57
„ . . . . kr. ter. . . .	7	60	—	—
Paryż 3/m. p. d. 10 . . . . 300 Fran.	91	35	91	5
„ . . . . 10 d. „ „	91	35	91	5
Wiedeń . . . . . . 2 m. 150 Z. W.	99	10	—	-
„ . . . . 8 d. „ „	100	$12^1/_2$	99	$97^1/_2$
Petersburg . . . . . 3 m. 100 Rsr.	98	75	98	50
„ . . . . à Vista „ „	100	10	100	—
Akcje i Obligacje Kolei Żelaznych.				
Akcje Głównego Towarzystwa Rosyjskiego dróg żelaznych rsr. 125	—	—	159	50
Obligacje Głów. Tow. Ros. dróg żelaznych po franków 2,000 za rs. 100	—		—	-
Akcje drogi żelaznej Warsz.-Wied. za sztukę	88	—	—	-
Obligacje drogi żelaz. Warsz.-Wied. po 500 fr.	—	—	—	-
Obligacje drogi żelaz. Warsz.-Wied. po 100 talarów za sztukę	—	—	—	—
Akcje drogi żelaznej Warsz.-Bydg. za rs. 100	75	—	—	—
Akcje „ „ po 500 rs.	—	—	78	—
Akcje drogi żelaznej Warsz.-Teresp. za rs. 100	119	—	118	—
„ „ małe szt.	—	—	—	—
Obligacje drogi żelaz. Warsz.-Terespolskiej .	—	—	—	—
Akcje drogi żelaznej fabr. Łodzkiej rs. 100	101	50	100	50
Akcje banku handl. w Warszawie po 250 rs.	295	—	290	—
Akcje banku dyskontowego w Warszawie za sztukę rs. 250	265	—	260	—
Akcje banku handlowego w Łodzi po 250 rs.	240	50	238	50
Akcje Warsz. Towarz. Ubezp. od ognia za sztukę z wpłatą rsr. 125	—	—	—	—
Akcje Towarz. Łazienek i Łaźni rs. 100 . .	—	—	—	—
Akcje Warsz. Towar. fabryk cukru za rs. 500	—	—	—	—
Akcje Tow. fab. cukru i rafin. Leonów rs. 250	-	—	—	—
„ „ „ Józefów rs. 250	—	—	—	—
Akcje Dobrzelińskiego Tow. fab. cukru rs. 500	—	—	—	
Akcje Tow. przem. zakł. mech. i górn. Lilpop, Rau i Löwenstein w Warsz. za rs. 1000	—	—	—	-
Papiery Publiczne (bez wartości kuponów).				
Obligi Skarbu za rs. 100	—	—	—	—
„ „ małe sztuki	—	—	—	—
Obligacje cząstkowe z 1835 złp. 500 za sztukę			—	—
Certyfikaty Banku na Oblig. cząstk. lit. A. po złp. 300 sztukę.	—		—	—
Lit. B. po złp. 200 za sztukę bezuponu . .	—		—	—
Dowody Komisji Centr. Likw. za rs. 100 . .	—		—	—
Listy Zastawne III Okr. S. I. za rs. 100 d. szt.	95	95	95	65
„ „ „ małe sztu.	95	95	95	65
Listy Zastawne III Okr. S. II. za rs. 100 d. szt.	95	95	95	65
„ „ „ małe sztu. [1]).	95	95	95	65
Listy Zastawne nowe z r. 1869 za rs. 100 d. sz. [2])	93	65	93	35
„ „ „ małe sztu.	93	55	93	25
5% Listy Zastawne miasta Warszawy [3]) . .	90	90	89	60
„ „ „ II Serja . .	89	15	88	85
5% Listy Zastawne miasta Łodzi [4]) . . .	—	—	-	—
Listy likwidacyjne za rs. 100 [5])	82	90	82	60
„ „ „ małe sztuki . .	82	80	82	50
5 pożyczka rosyjska Stiglitza z 1854 za rs. 100	—	—	—	—
Bilety Banku Ces. Ros. z r. 1860 za rs. 100 .	100	—	99	25
„ „ „ 1861 „ .	100	—	99	25
„ „ „ 1869 „ .	—		—	—
Metaliki Lutowe za rs. 100	—		—	—
„ Sierpniowe za rs. 100	—		—	—
Rosyjska pożyczka prem. z 1864 rs. 100 . .	225	—	—	—
„ „ „ ditto ostęplowana	—	—	—	—
„ „ „ 1866 rs. 100 . .	115	—	213	—
„ „ „ ditto ostęplowana	—	—	—	—
5% Listy Zastawne Rosyjskie	104	50	103	75

[1]) Wartość kuponu bieżącego od Listów Zastawnych rs 1 k. $76^2/_3$.
[2]) Wartość kuponu od Listów Zastawnych nowych rs. 2 k. $20^{15}/_{18}$
[3]) Wartość kuponu Listu Zastawnego m. Warszawy rs. k $83^1/_3$.
[4]) Wartość kuponu Listu Zastawnego m. Łodzi rs — k. $43^1/_{18}$.
[5]) Wartość kuponu od Listów Likwidacyjnych rs. 2 k. .

Przyjmowanie chorych.

Profesorowie Warszawskiego Uniwersytetu, w prowadzonych przez siebie klinikach, udzielają chorym przychodnim pomocy lekarskiej bezpłatnie, w następujące dnie i godziny:

W chorobach chirurgicznych, codziennie od godziny 12 do 1, w szpitalu Ś-go Ducha.	Profesor *Girsztowt.*
W chorobach chirurgicznych, we wtorki i piątki od godziny 9 do 11, w szpitalu Dzieciątka Jezus.	Profesor *Kosiński.*
W chorobach wewnętrznych, codziennie od godziny 11 do 12, w szpitalu Świętego Ducha.	Profesor *Lambl.*
W chorobach weneryeznych i skórnych nie weneryeznej natury, w piątki od godziny 11 do 12, oraz w cierpieniach gardła weneryeznej i nie weneryeznej natury, we wtorki od 11 do 12, w szpitalu S-go Łazarza.	Profesor *Trautvetter*
W chorobach ocznych, w niedzielę, poniedziałki, wtorki, czwartki i soboty od godziny 1 do 2, oraz w środy i piątki, od godziny 12 do 1, w szpitalu Ś-go Ducha.	Docent *Wolfring.*

—

SZPITAL DZIECIĄTKA JEZUS.

Bezpłatna porada lekarska dla przychodzących chorych. Wejście przez drzwi główne od Wareckiego placu.

Choroby zewnętrzne w ogóle.

Dr *Orłowski* codziennie od 10 do 11 godziny rano.

Choroby organów moczo-płciowych:

We wtorki, czwartki i soboty od 11 do $11^1/_2$ godziny przed południem.

Choroby wewnętrzne.

Dr *Pogorzelski* codziennie od 9 do 10 godziny rano.

—

Przyjmowanie chorych „W szpitalu świętego Rocha."

Codziennie od godziny 9-ej do 10-ej zrana, głównie zaś:

Choroby zewnętrzne — Dr *Stankiewicz.*

Choroby wewnętrzne — Dr *Obrębski.*

POCIĄGI NA DROGACH ŻELAZNYCH.

Warszawsko-Petersburgska.

Wychodzą (z Pragi).

Pociąg pocztowy o godzinie 10 minut 23 wieczór.

Pociąg pasażerski o godz. 9 min. 38 rano.

Przychodzą (na Pragę) o godz. 8 min. 23 wieczorem o godz. 3 min. 53 rano.

Warszawsko-Terespolska.

Wychodzą (z Pragi):

Pociąg kurjerski z powozami klasy 1 i 2, oraz z powozami klasy 3 dla osób jadących w bezpośredniej komunikacji na drogi żelazne moskiewsko-brzeską i kijowsko-brzeską, o godz. 3 min. 20 po południu.

Pociąg pocztowy, 3 klasy, o godz. 10 min. 39 rano.

Przychodzą (na Pragę): o godz. 12 min. 58 po południu i o godz. 6 min. 30 po południu.

Warszawsko-Wiedeńska.

Wychodzą z Warszawy:

Pociąg kurjerski (klasa 1 i 2) o godz. 7 min. 20 rano.

Pociąg osobowy (4-ry klasy) o godz. 11 min. 15 rano.

Pociąg osobowy (4-ry klasy), o godz. 7 m. 45 wieczorem

Do Łodzi wyjeżdża się z Warszawy pociągami: kurjerskim o godzinie 7 min. 20 z rana i osobowymi o godz. 11 min. 15 z rana i o godz. 7 min. 45 wieczorem.

Przychodzą do Warszawy:

Kurjerski o godz. 8 min. 20 wieczorem.

Osobowy (4 klasy) o godz. 6 min. 15 po południu.

Osobowy (4 klasy), o godz. 9 min. 25 z rana.

Warszawsko-Bydgoska.

Wychodzą z Warszawy:

Pociąg kurjerski (klasa 1 i 2) o godz. 3 min. 5 po południu.

Pociąg osobowy (4-ry klasy) o godz. 6 min. 35 rano.

Pociąg osobowo-miejscowy (4-ry klasy) o godz. 7 min. 45 po południu (tylko do Kutna).

Przychodzą do Warszawy:

Kurjerski o godz. 2 min. 20 po południu.

Osobowy o godz. 9 min. 45 wieczorem.

Osobowo-miejscowy (z Kutna) o godz. 9 min. 25 z rana.

OGŁOSZENIA RZĄDOWE — КАЗЕННЫЯ ОБЪЯВЛЕНІЯ.

UWIADOMIENIA I PRZYWILEJE ЗАЯВЛЕНІЯ И ПРИВИЛЛЕГІИ

N. D. 7376. **Zarząd Drogi Żelaznej Warszawsko-Terespolskiej.**

Zawiadamia osoby interesowane, że przedmioty znalezione, a pozostawione przez pasażerów w kwartale II r. b. na stacjach i w powozach Drogi Żelaznej Warszawsko-Terespolskiej, odebrane być mogą za udowodnieniem własności, od Zawiadowcy stacji Praga.

Wykazy tych przedmiotów znajdują się do przejrzenia u Zawiadowców stacji: Praga, Siedlce, Łuków i Brześć.

Warszawa d. 27 Listopada 1875 r.

OTWARCIE SPADKOWE. ОТКРЫТІЕ НАСЛѢДСТВЪ.

N. D. 7378.

Po Antonim Ligowskim byłym Sędziu Sądu Apelacyjnego w Królestwie Polskiem zmarłym d. 15 (27) Marca 1868 r. w Warszawie, pozostał się spadek składający się z sumy rs. 131 kop 17 w depozycie Banku Polskiego znajdującej się; wzywam przeto interesowane osoby, ażeby w ciągu 6-u miesięcy od daty umieszczenia tego obwieszczenia w Dzienniku Warszawskim, i w Dzienniku Gubernialnym Warszawskim z prawami swemi do tego spadku zgłosili się i takowe udowodnili; po upływie bowiem tego terminu, na zasadzie postanowienia b. Rady Administracyjnej Królestwa z d. 30 Stycznia (11 Lutego) 1842 r. Prokuratorja w Królestwie Polskiem wystąpi przed Trybunał Cywilny w Warszawie z żądaniem wprowadzenia Skarbu w posiadanie tegoż spadku jako bezdziedzicznego.

Warszawa dnia 17 (29) Listopada 1875 r.

Juljusz Domłowski, Obrońca Prokuratorji.

N. D. 7384. *Rejent Kancelarji Ziemiańskiej w Warszawie.*

Z powodu nastąpionej śmierci: Marjanny z Cieślików Żebrowskiej właścicielki sumy rubli sreb. 3,900 na nieruchomości № 973 w Warszawie ubezpieczonej, toczy się postępowanie spadkowe, do ukończenia którego termin na dzień 28 Maja (9 Czerwca) 1876 roku w kancelarji podpisanego Rejenta wyznaczony został.

Ignacy Ciesielski.

N. D. 5554. *Pisarz Kancelarji Ziemiańskiej w Suwałkach.*

Zawiadamia interesowanych: że do uregulowania przed nim spadku po Ludwiku Gawrońskim współwłaścicielu dóbr Aleksoty, w p-cie Marjampolskim położonych, oraz współwierzycielu sum: a) rs. 603 na dobrach Semeneliszki. b) rs. 1950, na dobrach Giże. c) rs. 1500, na dobrach Wejliszki w p-cie Wołkowyżskim. d) rs. 2195 na dobrach Miraniszki w p-cie Marjampolskim. e) rs. 90 na dobrach Gutkowo lit. A. w p-cie Wołkowyżskim. f) rs. 1500 i g) rs. 1860 na nieruchomości Awejdego w m. Suwałkach N. Hyp. 82 oznaczonej. h) rs. 4088 na dobrach Justjanów w p-cie Sejnskim ubezpieczonych, nadto współwłaścicielu prawa pierwszeństwa do kupna dóbr Kozliszki w p-cie Marjampolskim położonych i prawa pobierania od właścicieli dóbr Naugardyszki, Freda, Iglausz, Mazuryszki i Józefowo w tymże powiecie położonych rozmaitych sum pod dożywociem będących i w Dz. III wyk. Hyp. wymienionych dóbr zapisanych i po Jakóbie Janie Auguście Puszu właścicielu listów likwidacyjnych z dóbr Pogiernów, w Banku Polskim deponowanych, wyznaczony został termin na d. 3 (15) Marca 1876 r.

Suwałki d. 8 (20) Sierpnia 1875 r.

Kowalski.

N. D. 7390. *Pisarz Sądu Pokoju w Częstochowie.*

Po śmierci właścicieli domów w m. Częstochowie położonych:

1. Stanisława Libiszewskiego z pod N pol. 199.
2. Tekli Paniewskiej z pod N. 432.
3. Apolonji Filipowicz współwłaścicielki domu z pod N. p. 4
4. Franciszka Kasperkiewicz właściciela sumy rs. 1200, i
5. Karola Filipowicz właściciela sumy rs. 825.

Otworzyły się spadki, do uregulowania których naznacza się d. 29 Maja (10 Czerwca) 1876 w Kancelarji podpisanego.

Wzywam przeto strony, aby w tym terminie z dowodami, a to pod prekluzją i prawem posługujących.

Częstochowa d. 13 (25) Listopada 1875 r.

Aleksander Miłoszewski.

N. D. 7385. *Pisarz Sądu Pokoju w Łukowie.*

Z powodu nastąpionej śmierci: Felixa i Felicjanny z Wierzchlińskich Matt Rolów współwłaścicieli cząstek szlacheckich na wsiach Domaninach Gąsiorach, i Domaninach Żyłkach, Powiecie Łukowskim położonych, otworzył się spadek, do uregulowania które go termin na dzień 1 (13) Czerwca 1876 roku w Kancellarji swej pod prekluzją wyznacza.

Łuków dnia 15 (27) Listopada 1875 r.

Pisarz Sądu, Brzeziński.

LICYTACJE. — ТОРГИ.

N. D. 7380. *Pisarz Trybunału Cywilnego w Lublinie.*

Stosownie do art. 682 K. P. S. wiadomo czyni, iż na żądanie Piotra Kurmanowicza urzędnika przy Ministerjum Sprawiedliwości (Ministerstwie Justycji) zostającego, w mieście stołecznem Sankt-Petersburgu przy ulicy Bolszaja Morskaja w domu pod Nr. 11 w Cesarstwie Rosyjskiem zamieszkałego, zamieszkanie zaś prawne do całego postępowania subhastacyjnego u Patrona Trybunału Cywilnego w Lublinie Romana Zaremby, który w temże mieście Lublinie pod Nr. 108 mieszka, obrane mającego, w poszukiwaniu od Dawida Wahrmana właściciela nieruchomości w mieście gubernjalnem Lublinie pod Nr. policyjnemi 200, 201, 237 położonej, a Nr. hipotecznemi 137, 138, 160 oznaczonej, w temże mieście Lublinie zamieszkałego sumy rs. 4,000 w listach zastawnych z właściwemi kuponami po kursie jaki w d. 13 (25) Czerwca 1862 r. na giełdzie Warszawskiej miały z dopłatą różnicy kursu z procentem 5% od d. 12 (24) Czerwca 1870 r. zaległym i kosztami egzekucyjnemi, protokółem Komornika Sądowego Antoniego Grochowskiego w d. 5 (17), 8 (20), 9 (21), 10 (22), 11 (23) Marca 1871 r. zajętą została na przymusowe wywłaszczenie przez subhastację

Nieruchomość Miejska,

w jurisdykcji Sądu Pokoju Lubelskiego w mieście gubernjalnem Lublinie przy ulicach Królewskiej i Bernadyńskiej pod Nr. policyjnemi 200, 201, 237, położona, a Nr. hipotecznemi 137, 138, 160 oznaczona, na której poszukiwana suma hipotecznie jest ubezpieczona.

Nieruchomość ta Dawida Wahrmana egzekwowanego dłużnika własna ma przestrzeni na długość łokci 96, na szerokość łokci 36 i składa się: 1) z kamienicy murowanej, na dwa piętra wzniesionej, blachą krytej, o dwóch frontach, z których jeden na ulicę Królewską, a drugi na ulicę Bernardyńską wychodzi, 2) z podwórka brukowanego pomiędzy dwoma frontatami położonego, 3) z dwóch oficyn w podwórzu sytuowanych murowanych jednej na dwa piętra, a drugiej na jedno piętro wzniesionych pod dachami blaszanemi.

W nieruchomości tej znajdują się dwa sklepy od ulicy Królewskiej oraz mieszkania zajęte przez lokatorów, których nazwiska tudzież ilość opłaconego czynszu w protokóle zajęcia są wymienione.

Obszerniejsze opisanie oraz zbiór objaśnień i warunków sprzedaży powyższej nieruchomości u Romana Zaręby Patrona Trybunału w Lublinie i w Kancelarji Pisarza Trybunału Cywilnego w Lublinie przejrzane być mogą.

Zajęcie w kopjach doręczone:

1) Henrykowi Wolińskiemu Prezydentowi m. gubernjalnego Lublina d. 3 (15) Kwietnia 1871 r.

2) Władysławowi Turchetti Pisarzowi Sądu Pokoju w Lublinie również d. 3 (15) Kwietnia 1871 r.

3) Wniesiono do trzech ksiąg hypotecznych w jakich nieruchomość zajęta w mieście Lublinie pod Nr. policyjnemi 200, 201, 237 położona, a Nr. hipotecznemi 137, 138, 160 oznaczona jest uregulowana, dnia 10 (22) Kwietnia 1871 r.

4) W dniu dzisiejszym to jest 15 (27) Stycznia 1871 r. do księgi zaaresztowań Pisarza Trybunału Cywilnego w Lublinie utrzymywanej, wpisane zostało.

Pierwsza publikacja zbioru objaśnień i warunków sprzedaży zajętej nieruchomości odbędzie się na audjencji Trybunału Cywilnego w Lublinie w miejscu zwykłych jego posiedzeń dnia 28 Maja (9 Czerwca) 1871 r. o godzinie 10 z rana.

Sprzedażą dyrygować będzie Roman Zaremba Patron Trybunału Cywilnego w Lublinie, którego zamieszkanie jest wyżej wskazane.

Lublin d. 15 (27) Kwietnia 1871 r.

Barchwic.

Wywieszono na tablicy w sali ustępowej Trybunału Cywilnego w Lublinie.

Lublin d. 15 (27) Kwietnia 1871 r.

Barchwic.

Po odbyciu trzech publikacji zbioru objaśnień i warunków licytacyjnych w dniu 28 Maja (9 Czerwca), 11 (23) Czerwca i 25 Czerwca (7 Lipca) 1871 r., następnie Trybunał Cywilny w Lublinie wyrokiem na dniu 23 Października (4 Listopada) 1875 r. zapadłym, nakazał podstawienie Juljusza Lichtenfelda do popierania subhastacji nieruchomości Wahrmana, a to celem wyegzekwowania dwóch sum rs. 2,000 i rs. 1,450 z procentem od d. 19 Czerwca (1 Lipca) 1874 r. z mocy aktów urzędowych a mianowicie: w dniu 8 (20) Sierpnia 1869 r. przed Rejentem Juścińskim, w dniu 30 Października (11 Listopada) 1869 r. przed Rejentem Piaseckim i w dniu 22 Lipca (3 Sierpnia) 1871 roku przed Rejentem Wasiutyńskim zeznanych. Następnie znowu na skutek działania Juljusza Lichtenfelda w m. Wiedniu Cesarstwie Austryjackiem zamieszkałego, a zamieszkanie prawne do niniejszego interesu u Jana Janiszewskiego Patrona w Lublinie pod №17 zamieszkałego, obrane mającego, Trybunał Cywilny w Lublinie wyrokiem na dniu 11 (23) Listopada 1875 r. zapadłym termin do przygotowawczego przysądzenia na dzień 3 (15) Grudnia 1875 r. oznaczył.

W terminie więc tym o godzinie 10 z rana lub za przywołaniem syrawy na audjencji Trybunału Cywilnego w Lublinie odbędzie się przygotowawcze przysądzenie nieruchomości Dawida Warhmana pod Nr. pol. 200, 201, 237 położonych, № hip. 137, 138, 160 oznaczonych w niniejszem obwieszczeniu opisanych, licytacja rozpocznie się od sumy rs. 37,140, a gdyby po spaleniu się trzech świeczek nikt powyższej sumy nie postąpił, w takim razie licytacja wywołaną zostanie od sumy rs. 9,000 którą popierający subhastację Juljusz Lichtenfeld postępuje.

Dodatek do zbioru objaśnień i warunków licytacyjnych złożony u Pisarza Trybunału dnia 11 (23) Listopada 1875 r. można przejrzeć codziennie u tegoż Pisarza lub u Jana Janiszewskiego Patrona sprzedaż popierającego.

Barchwic.

N. D. 7389, *Patron Trybunału Cywilnego w Kaliszu.*

Wiadomo czyni, że po odbyciu d. 11 (23) Listopada r. b tymczasowego przysądzenia dóbr ziemskich Piotrowice przystąpi się dnia 8 (20) Grudnia 1875 r. o godzinie $3^1/_2$ po południu przed W. Fijałkowskim Sędzią delegowanym w miejscu posiedzeń Trybunału Cywilnego w Kaliszu do ostatecznego tych dóbr w okręgu Pyzdrskim, powiecie Słupeckim położonych przysądzenia. Dobra namienione należą do spadku po Wincentym Gustowskim pozostałego, których sprzedaż popieraną jest przeciwko Marji z Kotarskich Gustowskiej jako matce i głównej opiekunce nieletniej Wandy Gustowskiej w Piotrowicach przy matce zamieszkałej, mającej za przydanego opiekuna Kazimierza Gustowskiego dzierżawcę wsi Kosowa tamże zamieszkałego, rozległość wystawionych na sprzedaż dóbr po uwłaszczeniu wynosi włók 49 m. 26 pr. 47. Budynki w stanie dobrym, potrzebie gospodarstwa. Licytacja rozpocznie się od sumy rs. 59846 k. 26, dalsze szczegóły i warunki licytacyjne przejrzane być mogą w biórze Pisarza Wydziału II i u podpisanego Patrona sprzedaż popierającego. Vadium do licytacji w sumie rs. 3000 złożonem być winno.

Kalisz d. 12 (24) Listopada 1875 r.

Franciszek Modrzejewski.

N. D. 7388.

W dniu **25 Listopada (7 Grudnia) 1875 r.** o godzinie 12 w południe przed Michałem Rapackim Rejentem w Warszawie, z mocy wyroku Trybunału tutejszego z dnia 17 (29) Października 1875 r. odbędzie się na gruncie Nieruchomości Nr. 359 w Warszawie:

Sprzedaż **hurtem** składu trunków czyli szynku w tejże Nieruchomości Nr. 359 pod firmą Antoniego Przyjemskiego egzystującego, ze wszelkiemi utensyljami, zapasami wódek, okowity i innych trunków, piwnicami, mieszkaniem i t. p. Licytacja zacznie się od sumy rs. 2,500. Vadium rs. 500. Warunki sprzedaży przejrzeć można u Michała Rapackiego Rejenta pod Nr. 482 w Warszawie i u Włodzimierza Powichrowskiego Patrona przy ulicy Przejazd pod Nr. 13.

Powichrowski, Patron.

N. D. 7381. Ruchomości jako to: meble machoniowe, fortepian, łóżka, szafy machoniowe i jesionowe w d. 21 Listopada (3 Grudnia) r. b. o godz. 10 z rana za Żelazną Bramą; srebrne wyroby i zegarek w d. 21 Listopada (3 Grudnia) r. b. o godzinie 9 z rana w domu pod Nr. 2322 w mieszkaniu Nawiaskiego, deski sosnowe i bale dębowe w d. 28 Listopada (10 Grudnia r. b. o godzinie 10 z rana na placu Trzy Krzyże zwanym, sprzedane zostaną przez publiczną licytację.

Zygmunt Turowicz Komornik.

Miodowa Nr. 4

N. D. 7399. Prawnie zajęte w drodze exekucji Sądowej: meble machoniowe, jesionowe dębowe, zegary, lustra, garderoba, bielizna męzka, miedź, mosiądz, różne towary łokciowe, wyroby metalowe, noże, widelce, herbata, tytoń, cygara w różnych gatunkach i t. p. przedmiota, w d. 20 Listopada (2 Grudnia) r. b. o godzinie 9 z rana, i o godzinie 12 w południe za Żelazną Bramą; a o godzinie 11 z rana na Muranowie; a w d. 21 Listopada (3 Grudnia) r. b. o godzinie 9 z rana na Muranowie; zaś w d. 24 Listopada (6 Grudnia) r. b. o godzinie 10 z rana, i o 12 w południe za Żelazną Bramą w Warszawie; a w d. 24 Listopada (6 Grudnia) r. b. o godzinie 12 w południe w Mieście Górze Kalwarji na targu: konie cugowe, powóz, bryczki, przez publiczną licytację sprzedane będą.

Antoni Holtorff Komornik N. 1772 (16).

N. D. D. 7400. W dniu 20 Listopada (2 Grudnia) 1875 r. poczynając od godziny 10-ej z rana na placu targowym przy trzech Krzyżach zwanym w Warszawie, zajęte w drodze egzekucji Sądowej łóżka, szafy, komoda, kanapy, stoliki, krzesła, szafki jesionowe i sosnowe kantorek sosnowy, kufry, zegar, lustro, kocioł rądel i brytwanna miedziane, kowadło żelazne, szrubsztak i miech kowalski, przez publiczną licytację sprzedane będą.

Antoni Tymecki, Komornik.

N. D. 7379. Zaginął **Dowód** Banku Dyskontowego wydany d. 30 Czerwca r. b. na imię A. Fernebock na premię za Nr. 14667 5.

Znalazca zechce oddać na ulicę Miłą Szeroką pod Nr. 2194 (nowy 16).

Дозволено Цензурою,—Варшава 19 Ноября (1 Декабря) 1875 г. w Drukarni Okręgu Naukowego Warszawskiego.